



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

ADWENT 2018

Nr 10 (182)

Dobrowolna ofiara



### Adwent

## czasem spojrzenia na postać św. Jana Chrzciciela...

Dość często w czasie Adwentu Bóg ukazuje nam postać niezwykłego proroka – Jana Chrzciciela, który torował drogę dla Pana: „Skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni” (Łk 3,2). Pustynia stanowi bramę wyjściową dla nauczania tak dla Jezusa, jak i dla Jana Chrzciciela, poprzednika Jezusowego. Zarówno Jan Chrzciciel jak i Jezus, zanim rozpoczęli nauczanie, przebywali na pustyni medytując i modląc się. Na pustyni przemawiał Bóg do Mojżesza, Jana Chrzciciela, św. Pawła Apostoła, a w naszych czasach do Karola de Foucauld, a również do kard. Stefana Wyszyńskiego czy Jana Pawła II. Trzeba i nam w tym **adwentowym czasie częściej wychodzić na pustynię** i odciąć się od wszelkich przyśpieszeń, jakie niesie codzienne życie: zaplanować czas na rekolekcje czy dni skupienia, aby w kontekście pustyni spojrzeć na codzienne życie osobiste i rodzinne, aby wsłuchać się w głos Pana i lepiej przygotować się na przyjście Pana. Niech Jan Chrzciciel będzie nam przewodnikiem po drogach adwentowego nawracania!

**Jan Chrzciciel – adwentowy prorok – posiada świetną znajomość człowieka.** On doskonale wie, gdzie leży źródło wszelkich dramatów człowieka. Zna jego słabości i możliwości. Jego język jest żywy, trafiający w sedno sprawy i niestękanie głęboko. Jan Chrzciciel źródło niedoli i porażek człowieka widzi w odejściu człowieka od Boga. Stąd woła do tłumów: „*Nawróćcie się do Boga waszego... Proście ścieżki waszego życia... Każde drzewo, które nie wydaje owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone*” (Łk 3,9). Daje celne rady. Do celników mówi: *nie żądajcie więcej nadto, co wam przepisano.* Żołnierzom przypomina: *nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz przestawajcie na swym żołdzie!*

**Jan Chrzciciel przyciągał swoją surową prawdziwością.** W nim nie było niczego nie prawdziwego, na pokaz. Mówił to i tylko to, czym żył. Mówił z najgłębszego przekonania. Mówił o

prawdach podstawowych i najważniejszych, które uznał za swoje i im podporządkował całe swoje życie. Prawdziwości życia, wypowiedanych słów i postaw oczekują w rodzinie wszyscy: małżonkowie, dzieci czy wnuczka. To dla rodzin jest także zadaniem do odrobienia w Adwencie!

**Jan Chrzciciel porywał swoją wiernością posłannictwu.** On wiedział, że został powołany na poprzednika Mesjasza, że miał przygotować drogę Chrystusowi i tego się trzymał. Nie uległ pokusie wstawienia się w miejsce Chrystusa. A przecież nie było to takie łatwe. Był popularny. Mógł zrobić karierę za cenę sprzeniewierzenia się. Nie zrobił. I w tym tkwi jego wielkość i siła. Nie uległ pokusie wielkości! Oparł się demonowi pychy i władzy: „*Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u Jego obuwi*” (Mk 1,7), powie o Chrystusie.

Jan Chrzciciel urzekał ludzi swoją **bezkompromisowością**. Bronił prawdy i bronił zasad. Kto je naruszał, musiał ponieść za to surowe konsekwencje. Do Heroda powie: „*Nie wolno ci trzymać żony twego brata*” (Mk 6,18). A do faryzeuszów i saduceuszów: „*Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed groźącym gniewem*”(Mt 3,7). Jan się z nikim nie patyczkował! Gdy było trzeba mówił gorzką prawdę. Za swoją bezkompromisowość i wierność zapłacił najwyższą cenę: został ścięty przez Heroda. **Adwent jest dla nas, dla naszych rodzin – czasem prawdy!**

Jan Chrzciciel porywał ludzi swym **surowym umiłowaniem człowieka**. Ludzie instynktownie czuli, że za tą jego surowością, za ostrymi słowami, kryje się głęboka troska o człowieka. Stąd garnęli się do niego i słuchali go. On chciał przygotować ludzi na przyjście Chrystusa i uporządkować życie ludzi zwracając uwagę na rzeczy najistotniejsze. Dla tych celów nie żałował ani zdrowia, ani sił. Chodził i nauczał żywiąc się byle czym. Dla niego ważnym był Bóg i człowiek. **Adwent jest i dla nas pytaniem o naszą miłość w rodzinie, sąsiedztwie, w Ojczyźnie...**

Jan Chrzciciel był człowiekiem uważnie **wysłuchującym się w to, co do niego mówił Bóg na modlitwie**. A Bóg zlecał mu różne zadania. Zlecenia te Jan wykonywał z całą dominacją. Stąd też zasłużył sobie na słowa uznania ze strony Jezusa: „*Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę, kołyszącą się na wietrze? ... Proroka ujrzeć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka... Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy nad Jana Chrzciciela*” (Mt 11, 7-11). Adwent to czas wielkiej modlitwy, aby Bóg zagościł w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszym Narodzie...

**W tym adwentowym czasie oczekiwania na przyjście Pana postać Jana Chrzciciela będzie dla nas drogowskazem**, jak należy wywiązywać się ze swoich zobowiązań rodzinnych i do powierzonych nam ludzi. Zapytajmy się, czego Bóg oczekuje od naszej rodziny: jakiej postawy, jakiej przemiany?

**Niech Duch Święty – zgodnie z programem tego roku duszpasterskiego – napełnia nas pokojem i tęsknotą za Jezusem Chrystusem – Zbawicielem człowieka.**

**ks. Czesław Parzyszek SAC, ojciec duchowny RR**

## Zaproszenie na Opłatek 2018

**Kochani!** Zapraszam serdecznie całą Rodzinę Rodzin i wszystkich jej sympatyków na spotkanie z okazji Bożego Narodzenia. Spotkanie będzie w niedzielę 30 grudnia, w Święto Świętej Rodziny. Przypominam, że jest to główne święto patronalne Rodziny Rodzin. Wszak ze Świętej Rodziny mamy brać przykład dla naszych rodzin. Dlatego w tym dniu nie powinno zabraknąć nikogo, kto w sercu czuje choć nić związku z Rodziną Rodzin.

Nasze radosne świętowanie będziemy, podobnie jak ostatnimi laty zaczęło już być zwyczajem, celebrować razem z Monastycznymi Wspólnotami Jerozolimskimi. Rozpocniemy Mszą Świętą o godz. 10.00 w kościele Wspólnot przy ul. Łazienkowskiej (punktualność w sprawie osobistego spotkania z Panem Bogiem jest naszym oczywistym obowiązkiem). Po Mszy Świętej zejdziemy do dolnego kościoła, gdzie młodzież i dzieci z Rodziny Rodzin zaprezentują przygotowane przez siebie Jasełka. Potem będziemy składać sobie życzenia i dzielić się opłatkiem, uśmiechem i radością. Na zakończenie, spotykamy się w refektarzu (tzn. naszej jadalni), aby pośpiewać kolędy przy kawie, herbacie i ciastach (o ile te ciasta sami przyniesiemy).

Uczynmy ze spotkania opłatkowego prawdziwe święto całej Rodziny Rodzin – przybądźmy całymi wielopokoleniowymi rodzinami. Niech czują się serdecznie zaproszeni także ci, którzy z rzadka zaglądają na Łazienkowską a także ci, którzy wyszli z Rodziny Rodzin ale włączyli się w inne ruchy. Dla wszystkich jest miejsce w naszym Ośrodku. Pamiętajmy, że śp. ks. Felek będzie na nas patrzył i zobaczy kto jest ...

Od razu serdecznie też zapraszam na sobotę 12 stycznia na godz. 18 na rodzinne kolędowanie w naszym Ośrodku. Można przynieść ze sobą instrumenty (muzyczne) aby ubogacić naszą radość i aby pięknie chwalić Boga.

**Zapraszam**

**Krzysztof Broniatowski**

**I jeszcze serdeczna prośba o gorącą modlitwę o powrót do zdrowia ks. Ryszarda Marciniaka SAC i Maryni Gabiniewicz.**

# CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (11)

Kochana Rodzino Rodzin!

Teraz trzeba podjąć poważne zaangażowanie serc dla Pana Jezusa. Nie obawiajcie się! Matka Najświętsza wam pomoże. Tylko nie myślcie, że można zajmować się Bogiem przy okazji innych zajęć. Teraz widzę bardzo wyraźnie, jak w waszym życiu na Ziemi, między ludźmi ważne jest stawianie Boga na pierwszym miejscu. Ono uczy was życia w Niebie z Bogiem.

Nic nie jest ważniejsze od Pana Jezusa. Pamiętajcie. To jest oczywiste. Inne rzeczy są małe i płaskie w porównaniu z Nim. Uczcie się Pana Jezusa i Matki Najświętszej. On raz się narodził, a teraz wy potrzebujecie się narodzić dla Niego. On jest wspaniały. Zobaczcie, że nie ma nic piękniejszego jak życie z Nim. Teraz my wszyscy bardzo kochamy życie z Nim. A wy? Czy wy też możecie pokochać życie z Nim na co dzień, w każdej chwili waszej doczesności. Ona jest naprawdę krótka. Zajmujecie się wieloma rzeczami, które nie są tak wartościowe, jak On.

On jedyny wart jest wszystkich pereł świata. To wam mówię, bo was kocham, dzieci moje.

Wasz ks. Feliks.

\*\*\*

Chrystus mówi: „Królestwo Boże jest pośród was” (Łk 17, 21). Królestwo Boże to obecność Boga w życiu człowieka wierzącego. Królestwo Boże, o którym mówi Jezus i które buduje w sercach ludzi, jest królestwem miłości, prawdy, pokoju i nadziei. Jezus jest światłem i źródłem światła w Królestwie. Starzec Symeon nazywa Go „Światłem na oświecenie pogan”. Światłem są słowa i czyny Jezusa, ukazujące ludziom nowe życie, życie z wiary potwierdzonej miłością. Słuchając Chrystusa, przyjmuję Jego słowo w swoim życiu i ono przynosi owoc. Tak rośnie królestwo Boże w nas i pośród nas. Maryja – najwierniejsza słuchaczka swojego Syna, żyła Jego obecnością w każdej sytuacji swego życia.

... Nawrócenie jest konieczne, ponieważ: „Światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światło: bo złe były ich uczynki” (J 3, 19). Owo „misterium nieprawości”, grzech, ma też swoje źródło w sercu człowieka. „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15, 19). W takim sercu nie może rozwijać się królestwo prawdy i miłości. Dlatego nawrócenie człowieka to pierwsze wezwanie Chrystusa.

\*\*\*

...Człowiek ma uwierzyć, a następnie wrócić do pierwotnej miłości do Boga. Dzieje się to w sposób szczególny w sakramencie pojednania... Przyjęcie postawy pokuty wyraża się nie tylko w korzystaniu z sakramentu spowiedzi, ale przedłuża się w wysiłku unikania wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Pan Jezus przypomina o modlitwie i czuwaniu. Życie człowieka, również wierzącego, jest próbą: myśli, woli, uczuć. Jest zmaganiem. Nie ma rozwoju królestwa Bożego bez przemiany serca. Jest ono ciągłym procesem, wzrastaniem. Wówczas życie chrześcijanina staje się świadectwem o królestwie Bożym.

Ks. Feliks Folejewski „Przyjąć Słowo z miłością” 2004r.

Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

<b>W numerze przeczytasz:</b>		FORMACJA			
Adwent w mocy Bożego Ducha			11	Kilka słów ze spotkań małżeństw	
Ks. Z. Kapłański	4	XXXII Ojcowizna		II Niedzieli	
		P. Szymański	19	M. Świerczyńska	24
Nadzieja spleciona z wiarą i Miłością					
Ks. Z. Kapłański	7	Podziękowanie	20	Kalendarium	25
Jezus gromadzi wybranych		Imieniny cioci Lili		Ogłoszenia	2, 24, 26
Diakon Jan Ogrodzki	8	J. J. Tkaczykowie	21		



Komisja Episkopatu Polski postanowiła:

Programowi duszpasterskiemu dla Kościoła w Polsce na lata 2017-2019 towarzyszą słowa: „Duch, który umacnia miłość”. Pierwszy rok programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce (2017-2018) przebiegał pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4). Drugi rok (2018-2019) będzie przebiegał pod hasłem „**W mocy Bożego Ducha**”.

## Adwent W MOCY BOŻEGO DUCHA

Czemu służy Program Duszpasterski opracowany przez naszych biskupów – pasterzy? Abyśmy byli szczęśliwsi i skuteczniejsi. Nasi pasterze wskazują nam drogę, po której owocniej zbliżamy się do Zbawienia i na której stajemy się świadkami, których obecność w świecie porusza myśli i serca.

Wciąż, przez całe życie, szukamy odpowiedzi na pytanie, jak nauczanie Jezusa Chrystusa wcielać w nasze życie, jak żyć Słowem, aby nie było to z nakazu, lecz „z serca”, aby nasze myśli, słowa i uczynki jasno ukazywały, w co wierzymy, aby wszyscy poznali, że droga wskazana przez Pana Boga jest najlepszą drogą, jaką może wybrać człowiek.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy:

*Dzięki mocy Ducha dzieci Boże mogą przynosić owoc. [...] owoc Ducha, którym jest: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23).*  
/KKK 736/

Przedstawiamy dzisiaj propozycje i ludzkie osiągnięcia. To, co odkryli inni może przemienić i nasze życie...

### Prowadzeni przez adwentowe Słowo

*/poniższe zdania są zainspirowane czytaniem z dni powszednich adwentu/*

Pragniemy poddać się Bożemu nauczaniu, chcemy omijać wszystkich nauczycieli, którzy nie posługują się Bożym Słowem! Wierzmy, że im więcej osób będzie poddawało się Bożemu prowadzeniu, tym wyżej „góra Pana” wzniesie się ponad inne pagórki, tym bardziej oczywiste będzie dobro płynące z Bożych wskazań.

Jeśli uwierzę w to, że Bóg jest Miłością, to mogę Mu zaufać. A jeśli zaufać, to pozwolić się „oczyszczyć tchnieniem sądu i tchnieniem pożogi”, często odwiedzać „współczesne, nasze Jeruzalem”, czyli Najświętszy Sakrament, nasze „święte świątyni”, by poddać się Bożemu sądowi, który działa przez sumienie, przez kontakt ze Słowem Bożym. Mogę się uczyć od setnika, by nie dyktować Panu Jezusowi, co On ma zrobić, tylko Jemu powierzyć tych, którzy są dla mnie ważni, tych, którzy są w jakimś kłopotcie.

Człowiek czuwający, nie tylko jest obecny na roratach, ale powoli staje się inny: wrażliwsze jest

jego sumienie, ma miłosierniejsze spojrzenie i słowa, a przecież nie okrzyki i nakazy mobilizują do podjętej z własnej woli łagodności, która przemienia nawet zgorzkniałe i sarkastyczne serca.

Zapraszając nas do Swojego Domu daje wszystko, co w drodze potrzebne: umacnia, zdiera zbędne szaty krępujące ruchy, ociera pot z czoła i łyżę z oczu. Prowadzi przez góry i doliny, karmi po drodze tym, czego potrzebuje zmęczone ciało i stęskniona dusza. Przyjmując nasz skromny dar mnoży go na tyle, byśmy mogli sami się nakarmić i innym udzielać.

Czasem człowiek woła, że Pan nie wysłuchuje prośby, niekiedy wydaje się to prawdą... Tylko czy spełnienie przez Niego mojej prośby przyniosłoby dla mnie korzyść?

**Jest prawdą wiary, że Pan Bóg udziela wszystkiego, czego potrzebujemy w drodze do Niego.** Rzadko dopowiadamy, że tego, co niepotrzebne nam nie daje, bo po co to nieść...



Najważniejsze dla człowieka, to przyjęcie do swojego serca prawdy, że „Pan jest wiekuiłą Skąłą”, a najpiękniejsze postanie, to przekonanie o tym tych, których kochamy i – jak Pan Bóg pozwoli – tych, których spotykamy przypadkowo. Bo przecież chrześcijanin każdemu dobrze życzy, a dobrze życząc pragniemy, aby ludzie budowali na trwałym fundamencie.

Wraz z siostrami ze zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża módlmy się za „niewidomych na duchu”, za tych, którzy stracili sprzed oczu piękno i sens świata.

Taki rodzaj wzroku chciałby przede wszystkim przywracać Pan Jezus, bo póki człowiek przede wszystkim widzi skutki grzechu pierworodnego, póki daje się przytłoczyć kłopotom tego świata, to może mieć trudność w spostrzeżeniu Bożej Miłości, Bożego przebaczenia, zaproszenia do Królestwa nieba.

Pan Bóg pragnie, by umarł „stary człowiek” i by na miejsce tego „starego” narodził się nowy, ten z Ducha.

Łatwo i miło jest słuchać, że Pan Bóg jest mądry mądrością niewypowiedzianą, że uzdrawia, że rozjaśnia naszą drogę, rozumiemy też, gdy prorok zapewnia, że Stwórca pozwoli patrzeć na Siebie.

Ale gdy czytamy, że my mamy słuchać Pana, to pojawia się pytanie, jak słyszeć Boga? Nie chcemy Go słyszeć jak chorzy na urojenia, nie chcemy nic sobie wmawiać, ale naprawdę słyszeć. Zgodzilibyśmy się z tym, że niekoniecznie „uszy ciała” miałyby Go usłyszeć, ale chcielibyśmy być pewni Bożego prowadzenia. Zaraz za tym pytanie pojawia się kolejne, podobne, choć nie identyczne: jak się nauczyć słuchania Boga, nie tylko przez Słowo publicznego objawienia zapisane w Piśmie Świętym, ale przez rozumienie wydarzeń naszej codzienności, przez wyprowadzanie mądrych wniosków. Jak uczyć się wrażliwości, dzięki której można jasno zobaczyć ścieżkę rozwiniętą przez Boga przeznaczoną dla mnie i dla nikogo innego? Jak pomagać bliskim rozpoznać ich ścieżki?

Na pewno pierwszym sposobem pracy nad „dobrym wzrokiem wiary” jest modlitwa i ćwiczenie w każdej minucie dnia. Na pewno warto przyglądać się innym, którzy – co widać po owocach – poddali się prowadzeniu i doszli tam, gdzie mieli dojść...

Można też, jak na nieco zniszczonym znakowanym szlaku turystycznym wchodzić na rozstajach w różne drogi i liczyć się z powrotem do znanego skrzyżowania, by pójść inną ścieżką.

Mamy rozkwitnąć dla Pana. Rozwinąć Jego łaskę. Warto się zastanowić, czy wszyscy „mieszkańcy naszej duszy”, czyli wszystkie „poruszenia” są gotowe przyjąć Jezusa, czy żadna część naszego życia nie powiedziałaaby, że „nie ma miejsca”. Niekiedy potrzebna jest odwaga, by wyprosić nieproszonego gościa, takiego, który by nie chciał słuchać Boga, niekiedy trzeba zerwać z którymś ze znajomych, albo odrzucić, coś, co nas niszczy, nawet, jeśli wydaje się interesujące.

Potrzebny jest w naszym wnętrzu porządek, dzięki któremu nie znajdzie się tam zatrute powietrze, które uniemożliwia rozkwitnięcie kwiatu...

Żyjąc w barwnym, na pozór atrakcyjnym świecie trzeba stawiać sobie pytanie, czy przedmioty, które nie są wieczne nie przesłaniają Pana Boga, czy nasze myślenie nie utrudnia nam prostoty prowadzącej do Pana Boga. Tylko Ten, który nas stworzył może nam przynieść ratunek, tylko On może nas nakarmić, tylko On może dać nam wieczność u Swego boku.

Wielu świętych patrzyło z wielką ostrożnością na wspaniałe odkrycia ludzkiego umysłu – może właśnie dlatego, że zachwyty nad wspaniałością ludzkich osiągnięć może przesłonić prawdę o bezbronności człowieka, o naszej nieporadności. Postęp techniczny tylko wtedy nam nie zagraża, gdy równolegle następuje rozwój duchowy...

Jeśli ktoś twierdzi, że „stracił już siły”, to znaczy, że podjął nie swoje zadania. Jeśli ktoś ma pretensję do Pana Boga, to znaczy, że jeszcze Go nie usłyszał, albo – co byłoby gorsze – nie dopuścił Go do głosu, do działania. Pan Bóg bowiem wie nieomylnie, co jest naszym zadaniem, a co Jego ... Obiecał, że pomoże i nie wycofa obietnicy. Jednak to człowiek ma decydować... Mam powierzyć Bogu, to, co mnie przerasta i zabrać się za to, czego On za mnie nie robi. Chwile naszej bezradności, to okazje do zastanowienia się, co powierzyć Bogu....

Wychodzenie na spotkanie, to zainteresowanie się Panem Bogiem, to gotowość, aby Go zaprosić. On jest nieporównywalny z nikim i z niczym, tym bardziej zadziwiające jest to, że pochyla

się nad człowiekiem i zdejmuje z nas ciężar, który (bez owego zdjęcia) uniemożliwiłby osiągnięcie celu. Pokrzepienie obiecywane przez Jezusa, to wysłuchanie, uporządkowanie naszych dążeń, ukazanie drogi i prowadzenie.

## Mądrość Adwentu

Kościół często powtarza, że adwent ma co najmniej trzy wymiary: historyczny, aktualny i eschatologiczny. Przypominamy sobie trwające tysiące lat oczekiwanie ludzkości na Narodziny Zbawiciela, przygotowujemy się do tegorocznych świąt i uczymy się spostrzegawczości, która pomoże dostrzec Paruzję, czyli powtórne przyjście Chrystusa.

Czekano na Zbawiciela od chwili grzechu. W słynnej *Protoewangelii*, czyli zapowiedzi Dobrej Nowiny sam Pan Bóg widząc tragedię grzechu pierworodnego, który spowodował zerwanie więzi człowieka ze Stwórcą i z nieśmiertelnością obiecał nadejście Zbawcy, który odnowi tę więź /por. Rdz 3,15/. Prorocy Starego Testamentu wskazywali ludziom piękno życia i ostrzegali przed takim myśleniem, które od Boga oddala.

Przygotowanie do świąt – oczywiście poza przygotowaniem domu, potraw i prezentów – polega na takiej pracy nad sobą, by ten czas uczynił nas piękniejszymi. Wstawanie na roraty nie tylko zanurza w piękno tej niepowtarzalnej liturgii, w której na słowa *Chwała na wysokości Bogu* rozświetlają się świątynie, ale uczy nas wcześniejszego położenia się na spoczynek, by łatwiej było wstać. Postanowienia adwentowe mają coś zmienić w naszej codzienności tak, by od czasu spełnienia, czyli od świąt, łatwiej było z nami żyć.

Oczekiwanie na *Paruzję* to nie tylko wypatrywanie końca świata, to przede wszystkim umiejętność dostrzegania Chrystusa w drugim człowieku. Po to właśnie Kościół beatyfikuje i kanonizuje osoby, które rozjaśniały świat taką właśnie postawą. Przecież Matka Teresa z Kalkuty właśnie dlatego otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla, że umiała służyć najbardziej potrzebującym widząc w nich Chrystusa. Powtórne przyjście Chrystusa, to po prostu umiejętność wysłuchania człowieka, który żyje obok nas, to poświęcenie mu czasu i takie motywowanie życia, by podtrzymywać tych, którzy słabną.

*„sensem chrześcijańskiej nadziei, o której przypomina nam Adwent, jest wierne oczekiwanie, gotowość do działania i radosne otwarcie na spotkanie z Panem. On przyszedł w Betelejem, aby pozostać z nami, na zawsze.” /Jan Paweł II, 17 grudnia 2003/*

## Uczyć się czekania

Ogromną wdzięczność okazują ludzie, których nauczyliśmy czekania. Gdy wciąż nowi stawiają pytania, jak przeżyć adwent, to przede wszystkim mówimy, że najważniejsza jest cierpliwość.

Nie ustawiać choinki wcześniej, jak w przeddzień świąt i starać się nie zauważać tego wszystkiego, co jako dekoracja sklepów chce nam zepsuć ten czas. Ważne też jest przygotowywanie „prezentów z duszą”, czyli takich, jakie są wyczekiwane przez najbliższych. Ktoś w pewnej rodzinie powiedział, że nie powinniśmy dawać

czegoś, co można dać każdemu (chyba, że właśnie ten człowiek wymarzył sobie buteleczkę jakiejś konkretnej wody toaletowej czy właśnie taki a nie inny krawat).

Ptaki wiedzą, kiedy odlecieć i kiedy przylecieć. Roślina „wie”, kiedy wypuścić kiełek, który ma siłę przebić od dołu powierzchnię ziemi. Mądry człowiek wie, że dobrze przygotowany czas ma większą wartość niż taki, w którym próbuje się coś wykraść z przyszłości. Warto zauważyć, że niecierpliwość pozbawia nas piękna, bo piękno musi dojrzeć.

*Jeśli ktoś lub coś każe ci sądzić, że jesteś już u kresu, nie wierz w to! Jeśli znasz odwieczną Miłość, która Cię stworzyła, to wiesz także, że w Twoim wnętrzu mieszka dusza nieśmiertelna. Różne są w życiu „pory roku”: jeśli czujesz akurat, że zbliża się zima, chciałbym abyś wiedział, że nie jest to pora ostatnia, bo ostatnią porą Twego życia będzie wiosna: wiosna zmartwychwstania. Całość twojego życia sięga nieskończenie dalej niż jego granice ziemskie: Czeka cię niebo.*

*Jan Paweł II*

**Ks. Zbigniew Kapłański**

Współcześni obserwatorzy mówią, że artykułem, który najlepiej się sprzedaje jest nadzieja. Wielu hochsztaplerów udaje, że zna przyszłość, że umie uzdrawiać, ale ich „towar” jest wybrakowany, jest ulotny, przemijający – jak wszystko, co jest „z tego świata”. Nadzieja nieprzemijająca, ściśle związana z wiarą a jeszcze ściślej z Miłością – to zapowiedź nadejścia Zbawiciela, to, co w Adwencie najpiękniejsze.

## Nadzieja spleciona z wiarą i Miłością

### Prawda o ludzkiej słabości

Pewien rekolekcjonista, często rozpoczyna swoje konferencje czy misje parafialne od podzielenia się smutkiem, który pojawia się niekiedy w jego sercu. Dzieje się to zawsze, gdy spotka ludzi pewnych siebie, którzy twierdzą, że Pan Bóg jest im niepotrzebny. Ludzi zbyt pewnych siebie. Są zwykle młodzi, sprawni, przedsiębiorczy. Udało im się wiele, umieli wykorzystać zdolności i okoliczności. I nie dopuszczają myśli o porażce, o jakimkolwiek nieudanym dniu.

Tacy ludzie nie chcą słuchać, nie chcą przyjąć do wiadomości, że nie wszystko w życiu kończy się sukcesem. Umieją pomagać ludziom chorym i niesprawnym, ale tych, którym coś się nie udało nazywają nieudacznikami.

Ów zakonnik dodaje, że modli się za nich, by życie nie uderzyło ich zbyt mocno, by Miłosierny Pan Bóg nie dopuścił takiego obrotu wydarzeń, który doprowadziłby do załamania. Bo wtedy często też ludzie nie chcą słuchać.

A kto nie chce słuchać, ma serce zamknięte na jakąkolwiek pomoc od ludzi.

Zauważmy też, że najczęściej pomagają właśnie ludzie słabi, czyli ci, którzy doświadczyli własnej niewystarczalności, którzy wiedzą, co to jest bezradność, znają uczucie przygniecenia przez okoliczności.

Aby wyczekiwać Jezusa, najpierw trzeba wiedzieć, że wszystkiego człowiek sam sobie nie zapewni. Na pewno trzeba też przyjąć, że to, co jest najpiękniejsze, czyli życie wieczne u boku Stwórcy i Zbawiciela może być tylko Jego Darem.

Adwent przypomina, że pośród wydarzeń tego świata wypatrujemy właśnie spełnienia Bożych Obietnic: to chyba najważniejszy z trzech wymiarów adwentu.

### Aby czekać na prawdziwego Boga

Prawdziwy Bóg nie jest na naszych usługach, nie jest służącym wypełniającym nasze polecenia. Prawdziwy Bóg przychodzi nas wyzwolić od wszystkiego, co jest przemijające.

I choć od Niego pochodzą wszystkie nasze zdolności i wszystko, czym dysponujemy, ale przecież nie na darach mamy się skupić a na dawcy. Śpiewać kolędy, ale też myśleć nad mądrymi ich słowami – mamy szansę zrozumieć, że prości ludzie mało obciążeni ciężarami tego świata jako pierwsi przybiegli w swej prostocie oddać chwałę Nowonarodzonemu, mędracy musieli szukać i pytać. Cieszyć się choinką i prezentami, ale też budzić tęsknotę za tym najcenniejszym prezentem, który możemy otrzymać dopiero odchodząc z tego świata.

Adwent jest synonimem nadziei: nie daremnym oczekiwaniem na jakiegoś bezosobowego boga, lecz konkretną i niezawodną ufnością w powrót Tego, który już raz do nas przyszedł, «Oblubieńca», który swoją krwią przypieczętował zawarte z ludzkością wieczne przymierze. Jest to nadzieja, która pobudza do czujności, cnoty wyróżniającej ten szczególny okres liturgiczny. Do czujności w modlitwie, ożywianej pełnym miłości oczekiwaniem; czujności wyrażającej się w dynamice konkretnej miłości, której towarzyszy świadomość, że Królestwo Boże przybliży się tam, gdzie ludzie uczą się żyć jak bracia.

św. Jan Paweł II, rozważanie z dnia 2 XII 2001 r.

Można też w tych rozważaniach ostatnich adwentowych dni zauważyć, że najcenniejsze, najważniejsze dary Boga w pierwszej chwili wyglądają nieatrakcyjnie, a nawet niekiedy mamy wrażenie, że Pan Bóg chce nam coś odebrać.

Święty Ignacy Loyola powiedział kiedyś: „Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie”.

Oczekiwanie takiego Boga pomaga, pozwala wypatrywać Kogoś, kto mnie chce przygarnąć właśnie dlatego, że żyję tak, by posługiwać się życiem dla Jego chwały. Oczywiście tylko Stwórca zna nasze prawdziwe intencje, tylko On potrafi odróżnić to, co człowiek zdołał albo stracił z własnej woli od tego, co jest od nas niezależne.

„W nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). W tym, podobnie jak w innych miejscach Nowego Testamentu słowo «nadzieja» wiąże się ściśle ze słowem «wiera». Jest to dar, który zmienia życie tego, kto go otrzymuje, co potwierdza doświadczenie wielu świętych. Na czym polega owa nadzieja, tak wielka i tak «niezawodna», o której mówimy, że w niej mamy «zbawienie»? Jej istotą jest poznanie Boga, odkrycie, że ma On serce dobrego i miłosiernego Ojca. Jezus przez swoją śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie objawił nam Jego oblicze, oblicze Boga, którego miłość jest tak wielka, że napełnia nas niewzruszoną nadzieją, tak że nawet śmierć nie może jej nam odebrać, bo ten, kto oddaje się w opiekę temu Ojcu, żyje w perspektywie wiecznej szczęśliwości.

papież Benedykt XVI, rozważanie z dnia 2 XII 2007

Ks. Zbigniew Kapłański

## JEZUS GROMADZI WYBRANYCH

Jezus przyszedł na świat, by dotrzeć do wszystkich serc, uwolnić je od grzechu, oczyścić z wad, doprowadzić do nawrócenia, potem do świętości. To jest Jego ogromne pragnienie. Chce mieć w nas osoby święte, kochające. Najpierw objawia nam Miłość, potem wzywa nas: przez wiarę do miłości. Tych, którzy odpowiadają na te wezwania gromadzi i prowadzi do domu Ojca. O tym gromadzeniu mówi, gdy zapowiada swoje powtórne przyjście. mówi, że *pośle aniołów i zgromadzi swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi po kraniec nieba*. (Mk 13,27). Zgromadzi zbawionych. Kim oni są? To są ludzie należący do Niego, ponieważ w Niego uwierzyli, a potem zostali uświęceni. Wiara to jest początek. Najpierw Jezus wzywa do wiary. Wzywaniem do wiary zaczyna się od Jego zmartwychwstania.

**Czas wiary.** Jezus, kiedy zmartwychwstał, obdarował Kościół Duchem Świętym. To obdarowanie Duchem najpierw buduje w ludziach wiarę. Kto przyjmuje naukę Jezusa i chrzest, w tym Bóg dokonuje podstawowego oczyszczenia z grzechu pierworodnego i tak rozpoczyna się jego życie z Bogiem - życie wiary.

Wiara jest złożona w sercu jak ziarnko gorczycy, które ma się rozwinąć. Wtedy człowiek osiągnie zbawienie. Jeśli ziarenko za tego życia nie w pełni się rozwinie, Duch nie w pełni uświęci wierzącego, może być on pewny, że znajdzie oczyszczenie po śmierci. Tak czy inaczej ostatecznie musi wejść do Nieba czysty. Większość ludzi żyje w małej wierze lub niewierze, ale wystarczy, że dojdą do nawrócenia nawet krótko przed śmiercią, jak ewangeliczni robotnicy ostatniej godziny, że nawet w ostatniej chwili wybiorą Chrystusa jako swój ratunek, będą zbawieni. Resztę „długu” wobec Boga i ludzi mogą „odpracować” w czyścicu. Czyściec ma dla większości ludzi kluczowe znaczenie.

Czas wiary rozpoczął się wylaniem Ducha w dniu Pięćdziesiątnicy i będzie trwał do końca czasów. W tym okresie Duch będzie zdobywał ludzi dla Boga, dając im wiarę, która pielęgnowana zrodzi dobre czyny. Ludzka współpraca z łaską jest nieproporcjonalnie mała wobec łaski zbawienia, która spływa z mocy Bożego miłosierdzia. Przed końcem czasów Bóg szczególnie przypomina o swoim miłosierdziu.



**Czas miłosierdzia.** Zbawienie otrzymujemy za darmo. Chrystus poświęcił się dla naszego zbawienia. Gdy ludzie popadli w grzechy i okazało się, że sami nie są w stanie z nich wyjść, że drogę do Boga mają zamkniętą. Wówczas Syn Boży stał się człowiekiem, przyszedł do ludzi i za cenę wielkiego cierpienia, uwolnił ich od grzechu skazującego na potępienie i wprowadził w ich życie Ducha Świętego. Dokonał tego dzieła uwolnienia wobec ludzi zupełnie bezradnych i niezastugujących wolność. Jak tego dokonał? „Wszedł w ich skórę”, doświadczył na sobie skutków ich grzechów. Przyjął „potępienie” na siebie po to, by ludzi od niego uwolnić. Dlatego każdy, kto z wiarą poprosi Jezusa o uwolnienie od zła, ten uzyska je i będzie zbawiony. W najgorszym razie będzie musiał przechodzić dalsze oczyszczenia, ale co do swego zbawienia może mieć pewność. To wołanie do Jezusa o miłosierdzie jest dostępne dla każdego, nawet największego grzesznika. Musi ono się dokonać za życia, ale możliwe jest nawet w chwili śmierci.

Im szerzej otwiera się Boże miłosierdzie, tym zacieklej zły walczy i podsuwa ludziom myśli, by z miłosierdzia nie korzystali. Przez te podszepty ludzie, mimo że żyją coraz gorzej i cierpią coraz więcej, i mają o sobie coraz gorsze mniemanie, nie sięgają po miłosierdzie Boga - tak głęboko zło wpisało im w serca zwątpienie w zbawienie i kłamliwy uraz do Boga. A Bóg wciąż próbuje ten uraz przełamać i pokazać każdemu że nadal ma szansę. Że Miłosierdzie jest naprawdę blisko.

Trzeba jeszcze wyjaśnić, że miłosierdzie nie stoi w konflikcie ze sprawiedliwością. Według sprawiedliwości człowiek musi oddać Bogu „ostatni grosz” długu, tzn. całkowicie poprawić się, zmienić, oczyścić. I zrobi to. Tylko Bóg mu w tym pomoże swoim miłosierdziem. Jeśli człowiek skorzysta z miłosierdzia, nie będzie potępiony a dług odda poddając się oczyszczeniu. Miłosierdzie jest daniem ostatniej szansy - stworzeniem w ostatniej chwili warunków do oczyszczenia, jeśli nie tu, to tam - w czyśccu.

**Początki ucisku.** Od początku dwudziestego wieku, od I Wojny Światowej, nastąpiła w dziejach ludzkości wyraźna eskalacja zła, grzechu, przemocy, totalitaryzmu. Wszystkie znane rodzaje zła zaczęły działać w skali

intensywnej i masowej. Ludzie poczęli się masowo mordować, represjonować, wysiedlać, niszczyć sobie mienie, zabijać swoje nienarodzone dzieci, zmuszać do postępowania wbrew sumieniu, zagarniać w niewolę, przymuszać do zła i ubezwłasnowolniać, a także pogrążyć w rozwiązłości, konsumpcjonizmie i pogoni za przyjemnościami. Rozszerzyła się agresywność niektórych grup, prześladowania na tle religijnym. Nastąpiło załamanie szacunku dla godności człowieka, systemów wartości, a cała ta destrukcja nie tylko nie daje się opanować, ale ma tendencję wzrostową.

W tej sytuacji Bóg przede wszystkim powtórzył swoją naukę o miłosierdziu, że każdy, kto wierzy i zwróci się do Niego, choćby popadł w nie wiadomo jak głębokie bagno moralne, może zwrócić się do Niego, zyskać przebaczenie, oczyszczenie i zbawienie. Miłosierne Serce Jezusa zostaje coraz szerzej otwarte. Naukę tę Jezus przypomniał posyłając w roku 1935 apostołkę miłosierdzia, św. s. Faustynę, a kilkadziesiąt lat później świętego papieża Jana Pawła II, który naukę o Bożym miłosierdziu potwierdził, rozwinął i upowszechnił. Tych dwoje stało się na czasy narastającego ucisku iskrami Bożego miłosierdzia. Ciekawe, że obie iskry są z Polski.

**Czas miłości i gromadzenia świętych.** Bóg szuka ludzi, by uczynić ich świętymi w Niebie. Większość z nich osiąga to po niezbędnym oczyszczeniu w czyśccu. Ale Bóg także szuka z upragnieniem tych, którzy okażą się *gorący* (Ap 3,15) i już w tym życiu postawią Boga absolutnie na pierwszym miejscu, i już w tym życiu będą chcieli przeżyć wszystkie poświęcenia z miłości do Boga, by w chwili śmierci wejść od razu do Jego domu. Odczuwają to, jako naturalne, gdyż bardzo Boga pragną, kochają i za Nim tęsknią. Tacy ludzie to święci. Niektórych z nich spotyka śmierć męczeńska. Na przestrzeni historii Kościoła, w czasie wiary, o którym mówiliśmy, było wielu ludzi, którzy świętość już zdobyli w tym życiu. Część z nich Kościół wyniósł na ołtarze. Jednak w skali ogólnej święci stanowią mały procent wierzących.

W miarę zbliżania się do czasów ostatecznych, Bóg chce po raz ostatni poruszyć serca do gorliwości i powołać jak najwięcej świętych. Oni to, wchodząc w głęboką więź z Bogiem za życia, przeżyją z miłości do Niego

pełnię oczyszczenia i uświęcenia. Pokochają gorąco Jezusa. Oczywiście nie dokonają tego sami, ale sprawi to łaska spływająca na nich, którą przyjmą i będą z Nią współpracować. Ona to rozszerzy w sercach ludzkich głęboką miłość do Boga i będą stawać się świętymi, a Jezus zgromadzi ich w swoim sercu. Łaskę tę przyniesie wylewający się w tym czasie na nich Duch Święty.

**Drugie wylanie Ducha.** Czas miłości nie jest odrębny od czasu wiary, ale jest jego kulminacją. W tym czasie dokonywać się będzie to samo, co w czasie wiary, Duch będzie szukał wierzących, ale dodatkowo będzie wlewał na każdego wierzącego wielką moc, by pobudzić go do świętości. Święci są przy Bogu nie tylko wiarą, ale i miłością. Jezus chce być miłowany od dnia zmartwychwstania, kiedy powołuje Piotra, a więc Kościół. Wtedy zwraca się do niego z prośbą o miłość – *Piotrze, czy ty mnie miłujesz* (miłością *agape*), a Piotr nie umie potwierdzić inaczej, jak tylko – *Tak, Panie, kocham cię* (miłością – przyjaźnią) (J 21,15). Do całkowitej miłości - *agape* Piotr będzie jeszcze dojrzywał i w końcu z miłości odda życie za Jezusa. Święci to ci, którzy miłują Jezusa w pełni, całym sobą. Kościół dopiero w przededniu czasów ostatecznych ma odpowiedzieć na miłowanie Jezusa miłością w skali bardziej masowej, w większej liczbie świętych, a nie tylko w jednostkowych przypadkach, jakie pojawiały się już wcześniej. By do tego miłowania Jezusa przez Kościół doszło, przy końcu czasów Duch zacznie działać ze szczególną mocą. Św. Jakub mówi niezwykle subtelnie o dwóch znakach czasów ostatecznych – o *deszczu* (Duchu) *wczesnym* (Pięćdziesiątnicy) i *późnym* (bezpośrednio przed dniami ostatecznymi) (Jk 5,7).

Przejawy intensywniejszego wylewania Ducha pojawiają się już od pewnego czasu w różnych środowiskach chrześcijańskich: katolickich, protestanckich, itd. Jednak iskra rozpoczynająca to wylanie wyjdzie z Kościoła Katolickiego i będzie to kontynuacja dzieła Faustyny i JPPII. To masowe wylanie zapowiadane było przez prorocstwo Joela. Pięćdziesiątnica była początkiem spełnienia się tej zapowiedzi, ale przed czasami ostatecznymi drugie wylanie Ducha wypełni to prorocstwo całkowicie. Wtedy nastąpi zgromadzenie dużej liczby świętych.

Drugie wylanie nie jest nowym wylaniem, ale pogłębiającym działanie pierwszego, jak Bierzmowanie pogłębia Chrzest. Będzie to Bierzmowanie Kościoła. O obu faktach mówi Pismo Święte. Ów drugi wylew Ducha zainicjuje w Kościele czas miłości, czyli czas intensywnego gromadzenia świętych, czyli ludzi gorąco Boga kochających dzięki Duchowi, opieczętowanych na czołe przez Niego czyli namaszczonych. W Apokalipsie wymieniona jest ich liczba symboliczna *sto czterdzieści cztery tysiące*, która oznacza, że święci będą reprezentować wszystkich, będą jakby z wszystkich dwunastu pokoleń synów Izraela.

**Czas ucisku.** Ucisk jest to działanie zła na świat i na ludzi, którzy idą za podszeptami złego. Oni to szerzą zło na ziemi. Opisy ucisku w Starym i Nowym Testamencie pokazują znaki ilustrujące rozpadanie się świata. Według mniemania starożytnych świat był płaską podstawą, na której stało sklepienie zdobne ciałami niebieskimi. Taką konstrukcję stworzył Bóg. A grzech i zła wola obrócona przeciwko Bogu niszczy tę konstrukcję, kruszy sklepienie, zrzuca z niego ciała niebieskie, itd. Dzisiejszym językiem powiemy, że świat ulega zagładzie z powodu egoizmu, zachłanności i kosmicznych rozmiarów pychy, które doprowadziły do zniszczenia zasobów świata, topnienia lodów, zanieczyszczenia wód, innych katastrof i wojen zagrażających istnieniu wszystkich w niedalekim horyzoncie czasowym. A jednak mimo tego nabrzmienia zła wszyscy świetnie się bawią. Tymczasem skutki nadchodzą złowieszco jak złodziej w nocy.

Bóg kocha wszystkich i to nie On sprowadza ucisk, ale zło - szatańskie i ludzkie. Jednak Bóg je dopuszcza i jest to ostateczność, ostatni „apel” do tych, którzy nie zareagowali na wezwanie do wiary, na głos miłości miłosiernej, na Ducha i na zaproszenie do świętości. Jest to potrząśnięcie tymi, co są zacięci w oporze, mają zatwardziałe serca i trwają w złu. A zło nieubłagane niszczy ich i świat dookoła. Ów ucisk ma szansę jeszcze doprowadzić ich do opamiętania i nawrócenia. To jest ich ostatnia szansa.

**Diakon Jan**

## Grudzień – Cnoty życia rodzinnego

*"Niech Nazaret nauczy nas, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej surowe i proste piękno, jej święty i nierozzerwalny charakter"*

*/św. Paweł VI, przemówienie w Nazarecie, 5 stycznia 1964 r. /*

- prawość,
- wierność,
- cierpliwość,
- radość,
- troskliwość,
- oszczędność,
- odpowiedzialność,
- wspólnotowość, wspólnota miłości, wspólnota stołu,
- pomocniczość,
- wzajemna wrażliwość,
- okazywanie uczuć,
- zaradzanie potrzebom,
- gościnność,
- pielęgnowanie rytuału rodzinnego.



### Czytania:

**Mt 1,18-25** <sup>18</sup> Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak.

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwim nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. <sup>19</sup> Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. <sup>20</sup> Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł:

«Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. <sup>21</sup> Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów».

<sup>22</sup> A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka:

<sup>23</sup> Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami".

<sup>24</sup> Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie,

<sup>25</sup> lecz nie zbliżył się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

**Kol 3,12-16** <sup>12</sup> Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, <sup>13</sup> znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! <sup>14</sup> Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. <sup>15</sup> A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! <sup>16</sup> Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach.

**J 16,20-21** <sup>20</sup> Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. <sup>21</sup> Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat.

**Lk 1,39-45** <sup>39</sup> W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. <sup>40</sup> Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. <sup>41</sup> Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę.



<sup>42</sup> Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. <sup>43</sup> A skądże mi to, że Matka mego Pana przychodzi do mnie? <sup>44</sup> Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.

<sup>45</sup> Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

\*\*\*



**2206** Związki wewnątrz rodziny kształtują pokrewieństwo odczuć, uczuć i dążeń, które wyływają przede wszystkim z wzajemnego szacunku osób. Rodzina jest *uprzywilejowaną wspólnotą*, wezwaną do urzeczywistniania „wspólnej wymiany myśli pomiędzy małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowaniu dzieci” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 52).

**2212** Czwarte przykazanie *naświetla także inne związki w społeczeństwie*. W naszych braciach i siostrach widzimy dzieci naszych rodziców; w naszych kuzynach – potomków naszych przodków; w naszych współobywatelach – synów naszej ojczyzny; w ochrzczonych – dzieci naszej matki, Kościoła; w każdej osobie ludzkiej – syna lub córkę Tego, który chce być nazywany „naszym Ojcem”. Dlatego więc nasze związki z bliźnim mają charakter osobowy. Bliźni jest nie tylko „jednostką” zbiorowości ludzkiej, ale jest „kims”, kto z racji swojego wiadomego pochodzenia zasługuje na szczególną uwagę i szacunek.

*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2206, 2212, Pallottinum, Poznań 1994, s. 503, 504.

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa:

### MISJA RODZICÓW

„*Chrześcijańscy rodzice, którzy wprowadzają przez chrzest dzieci swoje do nadprzyrodzonej społeczności Chrystusowej, są odpowiedzialni za chrześcijańskie wychowanie i życie w rodzinie, za udostępnienie i umożliwienie poznania prawd wiary świętej, zwłaszcza w katechizacji, za dobry przykład życia rodzinnego, za wierność przykazaniom Bożym i kościelnym. Mężowie są odpowiedzialni za wzór takiej miłości, jaką „Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie” (Ef 5,25). Rodzina katolicka jest bowiem doniosłą komórką życia Kościoła; musi więc być zdrowa i przykładowa, musi być szkołą wychowania chrześcijańskiego, a nawet cnót religijnych, moralnych, społecznych, zawodowych, narodowych i obywatelskich.*”

S. WYSZYŃSKI, *Człowiek we wspólnocie Kościoła odpowiedzialny za Kościół Chrystusowy*. Wezwanie Prymasa Polski na Wielki Post do odnowy duchowej naszego życia, Gniezno – Warszawa, w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, 2 II 1978, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 960



### WARUNKI ROZWIJANIA CNÓT RODZINNYCH

„*Przecież Bóg jest Miłością. Z tej miłości pochodzą wszystkie Jego dzieła i każdy człowiek, którego Bóg pierwszy umiłował (zob. 1J 4,10). Święty Jan wyprowadza stąd pośpieszny wniosek: „Umilowani, jeżeli Bóg tak umiłował, to i my powinniśmy wzajemnie się miłować” (1J 2,11). Tylko taka miłość zdoła uchronić rodzinę ludzką od błędów, w których świat brnie. „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć” (1J 2,11). A ponieważ świat dziś nieustannie się potyka i krąży w błędnym kole starych wad – choć nazywa wszystko, co czyni, postępem – stąd pilne zadanie Kościoła: wychować rodzinę ludzką w duchu wzajemnej miłości. Właśnie to czyni Kościół w czasie Mszy świętej, którą nadal odprawia.*”

*Szczególnie doniosłe znaczenie ma eucharystyczna Ofiara Ołtarza dla zespolenia rodziny domowej. Obraz Chrystusa, który w swoim Kościele oddaje się Ojcu Niebieskiemu wraz z całym Ludem Bożym, ukazuje nam wielką rodzinę Bożą, na wzór której zbudowana jest rodzina domowa. Zjednoczenie Ojca z Synem i nabytymi przez Krew Chrystusa dziećmi Ojca, jest znakiem zjednoczenia, miłości, ofiary i służby rodziców dzieciom, a dzieci – w Chrystusie rodzicom. Dlatego rodzina domowa wiele zyskuje na swojej wewnętrznej zwartości przez wspólne uczestniczenie w Ofierze eucharystycznej Ołtarza. Niech uczy rodziców, że należy wszystko poświęcić dla dzieci – jak to uczynił Chrystus; niech uczy dzieci, jak*



*bardzo mają być – na wzór Chrystusa – uległe rodzicom. Ale ta nauka jest także wskazaniem, jak należy czuwać nad ochroną ogniska i środowiska rodzinnego, w których mogłyby się rozwijać normalnie cnoty rodzinne i wychowanie młodego pokolenia. Zachowanie własnego ogniska domowego dla rodzin, sprzyja zacieśnianiu więzi rodzinnej i upragnionego ocalenia rodzin.*”

S. WYSZYŃSKI, *Na XXXII Tydzień Miłosierdzia*. Słowo pasterskie Prymasa Polski, Warszawa, 15 VIII 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 895

\*\*\*

*„Człowiek współczesny też pragnie prawdy i światła. Człowiek współczesny pragnie miłości, sprawiedliwości, pokoju i jedności. Można się pytać, skąd pochodzi to pragnienie, dlaczego jest ono zjawiskiem powszechnym. Chociaż byśmy świat podzielili na pierwszy, drugi i trzeci, chociaż byśmy znaleźli słuszne podstawy podziału rodziny ludzkiej na różne poziomy i warstwy, to jednak wszędzie, na całym świecie, dostrzegamy te same pragnienia. Rodzina ludzka bowiem, wśród mnóstwa szczegółowych pragnień i dążeń, ma te właśnie najbardziej ogólne, powszechne i podstawowe pragnienia. W sercu każdego człowieka, czy z pokolenia dojrzałego, czy też dopiero wchodzącego na okrąg ziemi, czy z kręgu kultury zachodnioeuropejskiej, amerykańskiej, czy azjatyckiej – elementem podstawowym będą te same, odwieczne pragnienia i tęsknoty.*”

S. WYSZYŃSKI, *Wezwania – z powrotem do Eucharystii*. Podczas uroczystości poświęcenia dzwonów, Leśna Podkowa, 25 IX 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 901

### **NARODZENIE BOGA CZŁOWIEKA ŹRÓDŁEM RADOŚCI**

*„Obchodzimy dzisiaj uroczystość narodzenia Boga Człowieka. Połączmy ją, dzieci Boże, z pamięcią o naszym narodzeniu. Dzisiaj Jezus Chrystus i każdy z nas obchodzi swoje urodziny. Docieńcie doniosłość tej ogólnoludzkiej uroczystości narodzenia Boga Człowieka dla ludzi, dla naszego zbawienia i narodzenia każdego człowieka, który jest radością Boga i znakiem Jego miłości. (...) Bo największa siła, dzieci Boże, jest w naszym społeczeństwie, w naszych ludzkich właściwościach, talentach narodu, w jego rozumności, dobrej woli, w jego przedziwnej wrażliwości na miłość Boga i ludzi. **To są wielkie moce, dzięki którym naród się odradza i jest świadom, że z tych wartości i mocy tu, w naszej ojczyźnie, przede wszystkim on ma korzystać.** Bo do niego tylko należy odpowiedzialność za tę ziemię. Do nas należy być jej gospodarzami. Nie może nikomu przyjść nawet na myśl, aby ktokolwiek mógł nas zbawić. Nas zbawia tylko Bóg i dane nam przez Boga siły, moce, światła, radości i pogoda naszego ducha narodowego. To jest nasza radość o której, dzieci Boże, trzeba pamiętać dziś, gdy jest Boże Narodzenie, Narodzenie Boga Człowieka, i gdy wspominamy nasze narodzenie, narodzenie każdego człowieka w ojczyźnie, w której ten człowiek ma swoje miejsce i odpowiedzialność.*”

S. WYSZYŃSKI, *Wszelki smutek w radość się obróci...* Uroczystość Bożego Narodzenia, Warszawa, katedra Świętego Jana, 25 XII 1980, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1033

### **CNOTA RADOŚCI RODZINNEJ**

*„Niech się weseli Twoja Rodzicielka...” Ponad wszystkie smutki i niedole matki ma się przebijać radość, „... że człowiek na świat się narodził” (J 16,21). Jest to tak wiele! Najwięcej, co może stać się na świecie i czego człowiek może dokonać.*

*Niech matka się cieszy, niech jej szczególną właściwością będzie spokojna radość, jaką miała Maryja, nawet wtedy, gdy chodziła od domu do domu w Betlejem, „bo nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Niech jej udziałem będzie radość, jaka była w stajni przy żłóbku i w zmiennych okolicznościach współzycia Świętej Rodziny, oraz spokojna cichość, z jaką Matka stała pod krzyżem. **Wezwanie do radości to jakby hejnał, który ma wyśpiewać najbardziej istotne właściwości życia rodzinnego.***

*Każdy człowiek ma w sobie rodzinne tęsknoty. Pragnie radości i tęskni do tego, aby jego domowa rodzina i całe najbliższe otoczenie podobne było do Najświętszej Rodziny. Tam raduje się Ojciec Sprawiedliwego, weselą się Ojciec i Matka Jezusa. Raduje się Ta, która Go zrodziła...”*

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wydawnictwo im Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, APOSTOLICUM, Warszawa 2001, s.106-107.

„Najświętsza Rodzina była wyjątkowa, ale Kościół chce, **aby ta wyjątkowa Rodzina stała się wzorem współżycia wszystkich**. Dlatego też w uroczystość Najświętszej Rodziny szkicuje w Lekcji, z listu świętego Pawła do Kolosan, obyczaje każdej rodziny: „Przyobleczcie się zatem jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w czułe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cierpliwość” (Kol 3,12). Czytając to, czujemy się tak, jak gdybyśmy patrzyli na Świętą Rodzinę.

To z niej biją promienie na życie każdej rodziny domowej. Wybrańcy Boży, umiłowani! Bóg łączy ich i uświęca przez sakrament małżeństwa. **Aby wszystko w nich „grało”, muszą mieć zasadnicze cnoty: miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość.** „Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli by ktoś miał skargę przeciw komu...” „A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. Pokój zaś Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech panuje w sercach waszych” (Kol 3,14-15).

Jest to chyba lekarstwo dla każdej rodziny domowej. Dzisiaj może dlatego widzi się w niej tyle męki, że **ludzie za mało patrzą na Świętą Rodzinę, która ma swego „Łącznika” – Dziecię.** Ono jest najważniejsze! W rodzinie nie jest najważniejszy ojciec ani matka, tylko dziecko. Można powiedzieć: najważniejsi są rodzice, ale tylko tak długo, jak długo nie ma dziecka. A gdy ono już jest, ojciec i matka poniekąd spełnili swoje zadanie.

Dlatego dla dziecka trzeba wszystko poświęcić, nawet życie własne! Dzisiaj dzieje się, niestety, odwrotnie – poświęca się dziecko, aby matka i ojciec mogli sobie spokojnie żyć. Tymczasem trzeba poświęcić siebie, aby dać życie dziecku, bo ono jest najważniejsze. Nie ojciec, nie matka, tylko dziecko!”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wydawnictwo im Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, APOSTOLICUM, Warszawa 2001, s.111-112.

## Śladami papieskiego nauczania

### SWIADECTWO WZAJEMNEJ MIŁOŚCI

„Dzieci bardzo prędko poznają życie. Obserwują i naśladują postępowanie dorosłych. Szybko uczą się miłości i szacunku dla innych, ale łatwo wchłaniają też jad przemocy i nienawiści. To, czego doświadczają w rodzinie, bardzo mocno wpłynie na postawy, które przyjmą jako dorośli. Jeśli zatem rodzina jest pierwszym środowiskiem, w którym dzieci otwierają się na świat, rodzina też powinna być dla nich pierwszą szkołą pokoju.

Rodzice mają niezwykłą szansę ukazania dzieciom tej wielkiej wartości, jaką jest **świadekstwo ich wzajemnej miłości**. Kochając się, pozwalają swemu dziecku, od samego początku jego istnienia, wzrastać w atmosferze pokoju, przenikniętej pozytywnymi elementami, które stanowią prawdziwe dziedzictwo rodziny: są to **wzajemny szacunek i akceptacja, otwarcie się na innych, dzielenie się dobrami, bezinteresowność, przebaczenie**. Wspólne rozwijanie tych wartości umożliwia prawdziwe wychowanie do pokoju i sprawia, że dziecko od najmłodszych lat uczestniczy czynnie w budowaniu pokoju.

Dziecko dzieli z rodzicami i rodzeństwem doświadczenie życia i nadziei: przygląda się, jak należy **pokonywać z pokorą i odwagą nieuniknione trudności, dojrzewa w klimacie szacunku dla innych osób oraz dla opinii odmiennych niż własne**.

W rodzinnym domu dzieci powinny być przede wszystkim otoczone miłością, aby mogły doświadczyć — zanim jeszcze dotrze do nich jakikolwiek przekaz słowny — tej miłości, jaką darzy je Bóg, oraz nauczyć się, że On pragnie pokoju i wzajemnego zrozumienia między wszystkimi ludźmi, powołanymi do tworzenia jednej wielkiej rodziny.”



Św. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXIX Światowy Dzień Pokoju*, 1996, pkt.8.

„**Rodzina, jako podstawowa i niezastąpiona wspólnota wychowawcza, jest środowiskiem stwarzającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości. Zbudowana na miłości i otwarciu na dar życia, rodzina nosi w sobie przyszłość społeczeństwa: jej niezwykle doniosłe zadanie polega na tym, że ma ona skutecznie przyczynić się do budowania przyszłości opartej na pokoju.**

Może to osiągać przede wszystkim dzięki wzajemnej miłości małżonków, powołanych do pełnej i całkowitej wspólnoty życia ze względu na naturalny sens małżeństwa, a bardziej jeszcze — jeśli są chrześcijanami — ze względu na jego sakramentalną godność; ponadto, poprzez odpowiednie wypełnianie zadań wychowawczych przez rodziców, którzy powinni wpajać swoim dzieciom poszanowanie godności każdej osoby oraz wielkich wartości pokoju. O wartościach tych należy nie tyle „pouczać”, ile raczej „świadczyć” o nich w środowisku rodzinnym, którego życie winno być **przeniknięte ofiarną miłością, zdolną przyjąć drugiego człowieka z całą jego odmiennością, troszcząc się o jego potrzeby i dopuszczając go do udziału we własnych dobrach. Cnoty rodzinne, oparte na głębokim poszanowaniu życia i godności ludzkiej istoty, a wyrażające się w konkretnych sytuacjach przez wyrozumiałość, cierpliwość, moralne wsparcie i wzajemne przebaczenie, pozwalają wspólnocie rodzinnej przeżyć pierwsze i podstawowe doświadczenie pokoju.** Poza tym środowiskiem serdecznych więzi oraz czynnej i wzajemnej solidarności człowiek „pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość (...) jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją”. Miłość tego rodzaju nie jest bowiem przelotnym uczuciem, ale trwałą mocą moralną, wytężonym poszukiwaniem dobra bliźniego, nawet za cenę osobistej ofiary. Ponadto, prawdziwa miłość łączy się zawsze ze sprawiedliwością, będącą nieodzownym warunkiem pokoju. Ogarnia wszystkich potrzebujących: ludzi, którzy nie mają rodzin, dzieci pozbawione opieki i miłości, osoby samotne i odepchnięte.

**Rodzina, która — jeśli nawet w sposób niedoskonały — żyje tą miłością, otwierając się wielkodusznie na całe społeczeństwo, jest najważniejszym czynnikiem przyszłego pokoju.** Cywilizacja pokoju nie jest możliwa, jeżeli brakuje miłości.”

Św. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1994, pkt.2*

## **REGUŁA ŻYCIA ŚWIĘTEJ RODZINY**

„**W świecie zachodnim Boże Narodzenie jest obchodzone jako święto rodzinne. Spotkanie we wspólnym gronie i wymiana darów podkreślają silne pragnienie wzajemnej bliskości i uwypuklają najwyższe wartości rodziny. Odkrywa ona na nowo, że jest wspólnotą miłości między osobami, opartą na prawdzie, miłosierdziu, nierozzerwalnej wierności małżonków i jest otwarta na życie. W świetle Świąt Bożego Narodzenia rodzina doświadcza, że jest powołana, aby być wspólnotą zamierzeń solidarności, przebaczenia, wiary, w której każdy członek nie traci tożsamości, ale wnosząc własne, szczególne dary, przyczynia się do wzrostu wszystkich.** Tak działo się w Świętej Rodzinie, którą wiara ukazuje nam jako pierwowzór wszystkich rodzin oświeconych przez Chrystusa. [...]”

Św. JAN PAWEŁ II, *Katecheza środowa podczas audiencji generalnej, Watykan, 29 grudnia 1999 r.*

\*\*\*

„**W radosnej atmosferze Bożego Narodzenia Kościół na nowo zdumiewa się tajemnicą Emmanuela, Boga-z-nami, i zaleca nam dziś kontemplację Świętej Rodziny z Nazaretu. Z kontemplacji tego przedziwnego wzorca Kościół czerpie wartości, które pragnie głosić ludziom wszystkich czasów i wszystkich kultur. «Rodzino z Nazaretu, żywy obrazie Kościoła Bożego!» Wypowiadając te słowa, chrześcijańska wspólnota uznaje, że rodzinna wspólnota Jezusa, Maryi i Józefa jest autentyczną «regułą życia»: im bardziej Kościół będzie umiał realizować «przymierze miłości», objawione w Świętej Rodzinie, tym lepiej wypełni swoją misję «zaczynu», aby «w Nim ludzie tworzyli jedną rodzinę» [...]**

Każda rodzina uczy się zatem z tajemnicy życia w Nazarecie, jak rodzic i wychowywać dzieci, współpracując w przedziwny sposób z dziełem Stwórcy i obdarzając świat każdym dzieckiem niczym nowym uśmiechem. Właśnie w trwale zjednoczonej rodzinie dzieci osiągają dojrzałość, w niej bowiem przeżywają najbardziej doniosłe i najbogatsze doświadczenie bezinteresownej miłości, wierności, wzajemnego szacunku i obrony życia. Niech współczesne rodziny wpatrują się w Rodzinę z Nazaretu,



*aby z przykładu Maryi i Józefa, którzy z miłością opiekują się Wcielonym Słowem, czerpać potrzebne wskazania dla codziennych życiowych wyborów. Dzięki nauce zdobytej w tej niezrównanej szkole każda rodzina będzie mogła wejść na drogę pełnej realizacji zamysłu Bożego.”*

Św. JAN PAWEŁ II, Rozważania na Anioł Pański, Castel Gandolfo, 27 grudnia 1998 r

### **Materiały dodatkowe:**

**Ks. Marek Dziewiecki**, *Kocham więc. ... Jak komunikować miłość w małżeństwie i rodzinie?*  
Wydawnictwo FIDES

**Ks. Marek Dziewiecki**, **Radiowe Rozmowy Rekolekcyjne: Chrystus – obrońca małżeństwa i rodziny**, Radio Warszawa, 22.12.2017 r.

<https://www.radiowarszawa.com.pl/radiowe-rozmowy-rekolekcyjne-chrystus-obronca-malzenstwa-i-rodziny-posluchaj/>

**Silvana Ramos**, *Zdobywamy cnoty na Adwent*.

*Część 1 – umiarkowanie, Część 2-sprawiedliwość, Część 3 - męstwo*

<https://misyjne.pl/zdobywamy-cnoty-adwent-cz-1-umiarkowanie/>

<https://misyjne.pl/zdobywamy-cnoty-adwent-czesc-2-sprawiedliwosc/>

<https://misyjne.pl/zdobywamy-cnoty-adwent-czesc-3-mestwo/>

## **MEDYTACJA**

Pamiętam taką scenkę z kolędy. Wchodzę do jednego domu i zaraz w przedpokoju wita mnie dwóch małych chłopców w wieku 6 i 7 lat. Obydwaj ubrani w garnitury, pod krawatem, wyprostowani jak żołnierze stojący na warcie przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Za nimi stoją uśmiechnięci rodzice. Mali chłopcy z wielkim uszanowaniem witają się ze mną i prowadzą do pokoju, gdzie ma odbyć się kolęda, po czym wręczają mi okolicznościowe laurki, które sami namalowali. W jednym momencie mijają mi zmęczenie – zostałem zaproszony do radości i rodzinnego ciepła tego domu. Radość i ciepło tego domu okazały się prawdziwe, ponieważ trwają do dzisiaj – czego doświadczam, kiedy wszyscy przychodzą na Mszę Świętą do kościoła – co nie oznacza, że rodzinę tą omijają rozmaite troski codziennego życia. Pamiętam jak ci dwaj, mali wciąż jeszcze chłopcy (dzisiaj kandydaci na ministrantów), pewnego dnia przyszli do zakrystii i mówią mi, obydwaj jednomyślnie: *czy ksiądz może się pomodlić za naszą mamę i tatę ponieważ bardzo cierpią, od kilku dni mają wielką migrenę*. Chłopcy byli wyraźnie zmartwieni przedłużającym się bólem głowy rodziców, a wychowani w duchu wiary, przyszli do proboszcza prosić o modlitwę: razem, jednomyślni, współczujący i ufni w pewną pomoc Pana Jezusa.

Wspominam o tym ponieważ cnoty, tak zwane rodzinne, tworzą atmosferę rodziny. Po atmosferze jaka panuje w rodzinie, w danym domu, czy mieszkaniu można – a tę czuje się od samego progu – poznać jakie panują tam cnoty, jakimi wartościami ta wspólnota żyje, kim ci ludzie są dla siebie i dla innych.

Ewangelie wspominają, że Pan Jezus bardzo lubił odwiedzać dom w Betanii - rodzinę Łazarza, Marty i Marii. Jest napisane wręcz, że Jezus miłował Łazarza, Martę i Marię. Tam urządzono dla Niego ucztę tuż przed męką i śmiercią, i prawdopodobnie nie była to jedyna uczta



u tej rodziny. Jest też napisane, że Pan Jezus dwukrotnie płakał: nad Jerozolimą i z powodu śmierci Łazarza – choć wiedział, że go wskrzesi. To musiał być dom, w którym ludzie czuli się dobrze, gdzie panowała atmosfera prawdziwej życzliwości. I tę atmosferę nie zniweczył nawet incydent z poirytowaną Martą, która pozostawiona sama z nadmiarem obowiązków z wyrzutem zwróciła się do Pana, by zwrócił uwagę jej siostrze Marii, aby jej pomogła. Ten incydent paradoksalnie czyni jeszcze bardziej tę rodzinę bardziej realną, bardziej z tego świata, tak blisko naszym, w których co rusz zdarzają się przecież jakieś napięcia, nieporozumienia, konflikty. Jeżeli rodzina zbudowana jest na fundamencie prawdziwych cnót, tego rodzaju „wpadki” nie burzą jej dobrej, Bożej atmosfery. Ostatecznie pochwalić należy Martę, że wiedziała do Kogo się zwrócić wtedy, kiedy przeżywała wewnętrzne wzburzenie – wybrała najlepszą Osobę. „Cząstka”, którą obrała Maria, a którą pochwalił Pan Jezus z pewnością była ważną cegiełką w duchowej budowlu tego domu – „cząstką” najlepszą.

Można by było domyślać się jakie cnoty budowały tę rodzinę z Betanii. Z pewnością pierwszą wybijającą się cnotą była prawdziwa miłość. Skoro miłowali Jezusa to musieli miłować się wzajemnie. Ta miłość do Jezusa musiała do nich wracać – bo taka jest natura Miłości = Boga. Łzy Marii i Marty z powodu śmierci brata wzruszyły samego Jezusa, który uczestniczył w sposób wyjątkowy w ich bólu, a jednocześnie tworzył między nimi tę relację miłości. Jest to droga, ważne wskazanie dla naszych rodzin. Tam, gdzie miłowany jest Jezus tam potrafimy się miłować wzajemnie i my. Cnotą, która idzie w parze z miłością jest z pewnością życzliwość i serdeczność. To był dom gościnny.

Biorąc pod uwagę naszą zranioną przez grzech pierworodny naturę, konieczna jest umiejętność wzajemnego przebaczenia. Natura Miłości jest taka, że przebacza, daruje chętnie urazy. Tam, gdzie doświadczasz dobrej atmosfery, życzliwej, serdecznej, ciepła – tam z pewnością ludzie sobie wzajemnie przebaczą. Umiejętność przebaczenia to jedno z najpiękniejszych świadectw prawdziwej miłości. Człowiek, który kocha nie zaśnie spokojnie jeżeli nie przebaczy albo też i nie poprosi o przebaczenie. Może nawet nie chodzi o jakieś solenne, wielkie, uroczyste słowa: przebaczam ci... Wystarczy powiedzieć albo usłyszeć: przepraszam, nie gniewam się, nie gniewaj się na mnie, tak się źle czuję z tym, że ci zrobiłem przykrość, tak głupio zachowałem się, tak głupio powiedziałam... Itd. A kiedy człowiek uczestniczy w takim akcie przebaczenia zaraz przychodzi pokój, radość... Ojciec syna marnotrawnego wychodził przed dom i pełen niepokoju wypatrywał jego powrotu. Jakże by chciał mu już szybko powiedzieć: przebaczam ci synu tylko wróć.... A kiedy już go zobaczył wracającego nie pozwolił mu dokończyć jego osobistego aktu skruchy ale *rzucił mu się na szyję i ucałował go....* A potem radość całego domu – ale tylko dla tych, którzy uczestniczyli w tym akcie przebaczenia, w akcie miłości.

Gdzie jest prawdziwa miłość do Jezusa, tam jest wszystko. Miłość przyciąga miłość pisała Św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Gdzie jest miłość tam są wszystkie cnoty. Gdzie człowiek ćwiczy

się w cnocie miłości tam jest początek wszystkich innych cnót. Św. Paweł napisał, że miłość jest największa – ponieważ ściąga wszystkie inne cnoty. Człowiek, który kocha stawia sobie wymagania ze względu na Boga, na siebie i na innych.

Rozważ dom, który tak bardzo umiłował Jezusa – Betanię. W modlitwie proś, aby twój dom stawał się nową Betanią dla Jezusa i Apostołów.

**Ks. Stanisław Kozik OSJ**

### **Kroki indywidualnej pracy duchowej**

1. Adwent jest czasem szczególnego oczekiwania – czasem przygotowania rodziny na gotowość przyjęcia Nowonarodzonego. Czekamy na wkroczenie Jego w życie naszej rodziny. To po to zrywamy się jeszcze po ciemku na Roraty, przełamując pokusę dalszego snu... Trzeba się przemóc, wbrew sobie wstać i pokonać ograniczenie... Dla Nadchodzącego! Jak Maryja – odpowiadająca *Niech mi się stanie*, jak Józef, gdy usłyszał we śnie „Wstań i idź...”
2. Niech ten okres oczekiwania na Boże Narodzenie będzie czasem szczególnego wpatrzenia we wzór życia Świętej Rodziny. Uwierźmy, że nasza rodzina może także oddychać na co dzień cnotami rodzinnymi i nieść radość i pokój. Prośmy o to słowami św. Jana Pawła II:



**Święta Rodzino z Nazaretu, wspólnoto miłości Jezusa, Maryi i Józefa  
wzorze i ideale każdej rodziny chrześcijańskiej  
- Tobie zawieramy nasze rodziny.**

**Otwieraj serca rodzinnych wspólnot na wiarę,  
na przyjęcie słowa Bożego, na chrześcijańskie świadectwo,  
aby stawały się źródłem nowych i świętych powołań.**

**Oświecaj umysły rodziców, aby otaczając swoje dzieci  
troskliwą opieką i mądrą miłością umieli prowadzić je  
nieomylnie ku dobrom duchowym i wiecznym.**

**Kształtuj w duszach ludzi młodych prawe sumienie  
i wolną wolę, aby wzrastając „w mądrości, latach i łasce”  
umieli wielkodusznie przyjąć dar Bożego powołania.**

**Spraw, Święta Rodzino z Nazaretu,  
abyśmy kontemplując i naśladując Twoją wytrwałą modlitwę,  
wielkoduszne posłuszeństwo, z godnością przeżywane ubóstwo  
i dziewiczą czystość, uczyli się wypełniać wolę Bożą  
i wspomagać z subtelną rozwagą tych spośród nas,  
którzy zostali powołani do bardziej radykalnego naśladowania Pana Jezusa, który  
„za nas wydał samego siebie” (por. Ga 2,20).  
Amen!**

Św. JAN PAWEŁ II - Fragment orędzia na XXX Światowy Dzień Modlitw o Powołania, Watykan, w dniu Świętej Rodziny - 26.12.1993 r.

# XXXII OJCOWIZNA „PRYMAS WYSZYŃSKI I JEGO OJCZYZNA”.

17 i 18 LISTOPADA 2018

Jak co roku w listopadzie już po raz 32 Rodzina Rodzin spotkała się na dwudniowym sympozjum poświęconym życiu i nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Temat tegorocznej Ojcowizny zdeterminował fakt obchodów stulecia odzyskania niepodległości. Dlatego brzmiał on: „Prymas Wyszyński i jego Ojczyzna”. Tak dość szeroko zakreślony temat pozwalał zapoznać się z nauczaniem i poglądami kard. Wyszyńskiego na sprawy Polski jako Ojczyzny i ojcowizny, na historię Polski i dziedzictwo narodowe. Cztery wykłady, trwające blisko godzinę każdy, stanowiły okazję do głębszego poznania nauczania Prymasa Tysiąclecia i zachętę do jego studiowania.

Pierwszy dzień Ojcowizny ( sobota 17 XI ) rozpoczął się tradycyjnie o godz. 15 Koronką do Bożego Miłosierdzia, którą poprowadził nasz pierwszy prelegent ks. dr Jerzy Jastrzębski. Po nim nastąpiło powitanie gości przez przewodniczącego SARR Krzysztofa Broniatowskiego i przedstawienie programu. Obejrzelśmy krótką prezentację video przygotowaną przez grupę młodzieżową.

Ks. dr Jerzy Jastrzębski w wykładzie zatytułowanym „Pakiet dla państwa Prymasa Tysiąclecia” poruszył wiele zagadnień tematycznie powiązanych z terminami ojczyzna, ojcowizna, naród, państwo. Wskazał, że w centrum nauczania Prymasa stał zawsze człowiek i obrona jego praw. Warto dodać, że ks. Jastrzębski po raz pierwszy był gościem Rodziny Rodzin. Kilka lat temu obronił na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie pracę doktorską *Troska Kościoła o miłość i sprawiedliwość społeczną w nauczaniu pasterskim kard. S. Wyszyńskiego w okresie Wielkiej Nowenny 1957-1966*. Obecnie pracuje w parafii w Izabelinie i wykłada homiletykę w WMSD.

Po przerwie krótkie słowa do uczestników skierowała Halina Wencak z lwowskiej Rodziny Rodzin. Następnie wysłuchaliśmy prelekcji Marii Gabiniewicz z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, osoby która z racji wieloletniej pracy w Instytucie Prymasowskim Ślubów Narodu i w Sekretariacie Prymasa Polski była świadkiem życia i posługi Prymasa Tysiąclecia. Taki też charakter – osobistego świadectwa – miało to wystąpienie zatytułowane „Prymas Wyszyński a Wschód”. Prelegentka

wskazała na fakt, że Prymas nie ulegał żadnym złudzeniom co do rzeczywistości ustroju socjalistycznego i komunistycznego jako zagrażającego cywilizacji chrześcijańskiej, znał Rosję sowiecką i był realistą. Już przed II wojną wydał publikacje *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*, *Katolicki program walki z komunizmem*, *Inteligencja w przedniej straży komunizmu*, w których demaskował bolszewizm i ostrzegał przed nim. Jednak mimo to, mając na względzie dobro Kościoła w Polsce rozmawiał z rządzącymi Polską komunistami, czego wyrazem było zawarcie przez Episkopat porozumienia z rządem PRL w 1950 r. Miał ów dialog swoje granice, gdy rząd wydał dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych w 1953 r., Prymas nie zawahał się napisać do prezydenta Bieruta „Non possumus” – nie pozwalamy! Na mocy specjalnych uprawnień nadanych przez papieża Piusa XII sprawował Prymas opiekę nad Kościołem na Wschodzie i wyznawcami obrządku greckokatolickiego i ormiańskiego w Polsce. Wysyłał też swych emisariuszy (wielokrotnie był nim ks. Edmund Boniewicz SAC, w grudniu 1973 r. do Wilna, do Ostrej Bramy wysłał Marię Gabiniewicz i Barbarę Dembińską). Prymas bardzo interesował się losem Polaków w ZSRR w okresie II wojny. Potajemnie w swej kaplicy udzielał sakramentu kapłaństwa mężczyznom, którzy udawali się potem by pracować w krajach tzw. demokracji ludowej; jeden z tak wyświęconych księży – Słowak o imieniu Franciszek po wielu latach przyjechał do Warszawy i opowiedział swą historię. W 1967 r. kard. Wyszyński udzielił potajemnie sakry biskupiej kapłanowi Archidiecezji Lwowskiej Janowi Cieńskiemu. Proroctwo okazało się twierdzenie Prymasa Wyszyńskiego, że los komunizmu rozstrzygnie się nie w Związku Radzieckim, ale w Polsce.

O godz. 18 rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana przez ks. Pawła Piotrowskiego i ks. Czesława Parzyszka. W swej homilii ks. Paweł przypomniał, że kard. Wyszyński pragnąc przeciwstawić się propagandzie bezbożnictwa w Polsce powojennej postawił na umacnianie rodzin, stąd też Jego wsparcie jakiego udzielał Rodzinie Rodzin. Mówca nawiązał do swego doświadczenia uczestnictwa w Rodzinie Rodzin, gdy jako kleryk warszawskiego seminarium duchownego prowadził w II połowie lat 70. XX wieku grupę młodzieżową. We Mszy św.

uczestniczyła także grupa młodzieży przygotowująca się do sakramentu bierzmowania.

Po Mszy zebraliśmy się w sali jadalnej na tradycyjnej agapie. Była również okazja do wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych dzięki akompaniamentowi Kasi Rogali i Weroniki Kafarowskiej. Serdeczna i patriotyczna atmosfera spotkania długo nie pozwalała uczestnikom na rozejście się do domów.

Drugi dzień sympozjum ( niedziela 18 XI ) rozpoczął się o godz.10 Mszą św. celebrowaną przez naszego Ojca duchownego ks. Czesława Parzyszka. Na zakończenie wręczył on gościom z lwowskiej Rodziny Rodzin opłatki na wigilijny stół jako symbol łączy z Ojczyzną.

Trzecim prelegentem była dr Ewa Czaczkowska, pracownik naukowy Uniwersytetu kard. Stefana Wyszyńskiego, autorka znanych i wysoko ocenianych biografii św. s. Faustyny, bł. ks. Popiełuszki i kard. Wyszyńskiego. Tematem jej wykładu była „Wizja historii Polski w myśli i nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego”. To bardzo istotne zagadnienie, bowiem historia Polski była niezwykle ważna w nauczaniu Prymasa. Była rezerwuarem wartości , z którego - jak wskazywał - mogą korzystać kolejne pokolenia Polaków. Był to również obszar światopoglądowego starcia Prymasa z władzami PRL, które chciały stworzyć nowe społeczeństwo bez pamięci, tradycji i duchowych korzeni. Prymas był nie tylko biernym uczestnikiem wydarzeń, ale z czasem stał się osobą kształtującą tę historię. Większość jego wystąpień było mocno osadzonych w historii Polski i Kościoła. Nigdy jednak nie krytykował przeszłości Polski, bo wiedział, że przeszłość , radosna czy bolesna, wiąże się z teraźniejszością i przyszłością. Dr Ewa Czaczkowska odpowiadała także na pytania słuchaczy.

Czwartym prelegentem była Iwona Czarcińska z Intytutu Prymasa Wyszyńskiego, która podjęła temat

tegorocznej Ojcowizny „Prymas i jego Ojczyzna”. Punktem wyjścia były poetyckie słowa z poematu Karola Wojtyły „Myśląc Ojczyzna”. Prelegentka zwróciła uwagę na najważniejsze akcenty w nauczaniu Prymasa o Ojczyźnie. Są to: 1. Polska od samego początku jest chrześcijańska, 2. Zakotwiczenie w dziejach narodu czego wyrazem jest znajomość historii, 3. Kultura i dobra duchowe stanowią o tożsamości narodu, 4. Troska o rodzinę, a szczególnie obrona życia nienarodzonych i troska o wychowanie młodzieży w duchu służby i poświęcenia, 5. Osobiste dążenie do świętości czego wyrazem są miłość do Ojczyzny i umiejętność przebaczenia. Ważną, a często pomijaną sprawą, na którą zwróciła uwagę prelegentka było umiłowanie przez Prymasa języka polskiego i piękna polszczyzna, którą się posługiwał.

Po zakończeniu wykładów przedstawiciele Rodziny Rodzin udali się do Katedry św. Jana Chrzciciela na modlitwę przy grobie kard. Stefana Wyszyńskiego gdzie złożyli kwiaty.

Po raz pierwszy towarzyszył Ojcowiznie kiermasz wydawnictw poświęconych kard. Wyszyńskiemu. Dużą popularnością cieszyły się prace naszego gościa ks. Jerzego Jastrzębskiego: książka *Paragraf w sercu. Kard. Wyszyński o miłości sprawiedliwości społecznej* i dwie płyty *Pakiet dla rodziny Prymasa Tysiąclecia* i *Pakiet dla państwa Prymasa Tysiąclecia* zawierające konferencje tematyczne autora inspirowane nauczaniem Prymasa. Również wielu nabywców znalazły książki Wydawnictwa Soli Deo: *Jedna jest Polska* zawierająca wypowiedzi Prymasa o Ojczyźnie i trzeci tom *Pro memoria* z zapiskami Prymasa z lat uwięzienia oraz wyprodukowany w TVP film *Non possumus* (DVD).

Tegoroczną edycję Ojcowizny przygotowała grupa im. Marii Wantowskiej działająca pod przewodnictwem Beaty Gadomskiej.

**Paweł Szymański**

---

## Podziękowanie

W dniach 17-18 listopada br. w Ośrodku Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej, miało miejsce kolejne, już XXXII, sympozjum „Ojcowizna”, poświęcone życiu i nauczaniu Czciwego Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Pozostając jeszcze w oktawie obchodów Święta Niepodległości, w tym roku szczególnych, ze względu na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości (1918 – 2018), wysłuchaliśmy 4 prelekcji pod ogólnym tytułem „**Prymas i jego Ojczyzna**”. Prelegentami byli (w kolejności wystąpień) ks. dr Jerzy Jastrzębski, Maria Gabiniewicz, dr Ewa Czaczkowska i Iwona Czarcińska.

Gośćmi sympozjum były panie Halina Wencak - Prezes Lwowskiej Rodziny Rodzin i Zofia Worobel - członek LRR (grupa Zboiska).



Eucharystię celebrowali - w sobotę ks. Paweł Piotrowski, który wygłosił kazanie i ks. Czesław Parzyszek SAC – Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin, zaś w niedzielę ks. Czesław. We Mszy Świętej w sobotę uczestniczyła młodzież przygotowująca się do Bierzmowania, której towarzyszył ks. Zbigniew Kapłański, posługując sakramentem pojednania i kleryk Łukasz Sobolewski SAC – opiekun prowadzący tę grupę.

W sobotni wieczór, na zakończenie pierwszego dnia sympozjum, spotkaliśmy się na agapie zakończonej wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych.

Sympozjum, jak co roku, zakończyło się pielgrzymką do grobu Prymasa Tysiąclecia w Archikatedrze Warszawskiej, gdzie złożyliśmy wiązanek biało-czerwonych róż i modliliśmy się o jego rychłą beatyfikację.

**Sympozjum było perfekcyjnie zorganizowane. Trud (i zaszczyt) organizacji spoczywał na grupie im. Marii Wantowskiej. Grupa świetnie wywiązała się z tego zadania. Szczególne słowa uznania i podziękowania należą się Beacie Gadomskiej – autorce koncepcji tegorocznej Ojcowizny, dzielnie wspieranej przez jej męża Jacka, oraz Pawła Szymańskiego. Wyrazy najwyższego uznania należą się też ekipie odpowiedzialnej za kuchnię, której przewodziła Joanna Jełowicka. Przerwy kawowe na dolnym holu i agapa w jadalni, to był świetny pomysł i równie wspaniałe wykonanie. Świadczy o tym prawie stuprocentowa frekwencja uczestników sympozjum w tych miejscach. Podziękowania należą się także Zofii Zawadzkiej, która w niezwykle oryginalny sposób przedstawiała prelegentów, wplatając w te wprowadzenia fragmenty swojej poezji. Wreszcie należy też podziękować młodzieży za piękną oprawę liturgiczną sobotniej Mszy Świętej, a Zosi Rogali i Weronice Kafarowskiej - dodatkowo za prowadzenie i akompaniowanie sobotnim śpiewom patriotycznym. Na koniec, co wcale nie oznacza, że najmniej gorąco, chcę podziękować obu kapłanom za wspaniałe homilie wygłoszone w czasie Mszy Świętych.**

Ozdobą sympozjum był plakat informujący o tym wydarzeniu, autorstwa Doroty i Józefa Tomczaków.

Dziękuję także wszystkim uczestnikom, w tym zwłaszcza naszym drogim gościom ze Lwowa, za wspólną modlitwę, śpiew i zamyślenie nad wysłuchanymi prelekcjami. Ciszka, jaka panowała w kaplicy, najlepiej świadczyła o uwadze z jaką słuchaliśmy opowieści o Prymasie i jego Ojczyźnie.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

---

## Imieniny

**Spotykamy się dziś w dniu Imienin Marii (Lili) Wantowskiej**, której postać w krótkich słowach scharakteryzował przed laty Nekrolog: *„27 sierpnia 1991 roku zmarła dr filologii polskiej Maria Wantowska, jedna z pierwszych członkiń Instytutu Świeckich pomocnic Maryi Jasnogórskiej, Matki Kościoła. Współtworzyła przez 50 lat prace Instytutu. Żołnierz AK, uczestniczka Powstania warszawskiego, ps. Stefania, animator konspiracyjnej Sodalicii Mariańskiej. Współzałożycielka Ruchu Apostolskiego RR. Inicjator wielu form modlitwy i pomocy ludziom. Całym życiem i śmiercią wyraziła wierność zawołaniu Instytutu „Per Mariam omnia Soli Deo”.* Naszym zadaniem będzie próba pokazania, kim jest Lila w naszych sercach i wspomnieniach, poprzez nawiązanie do jej słów pozostawionych w zapiskach.

My jesteśmy razem 56 lat, od początku naszego małżeństwa częścią Rodziny Rodzin, skupiającej przedstawicieli przynajmniej 4 pokoleń mieszkańców Warszawy - pradiadków, dziadków, ich dzieci i wnuki. Nawiązaliśmy

kontakt z tą Wspólnotą poprzez spotkanie ze zmarłą przed laty dzisiejszą solenizantką. Mieliśmy szczęście widywać się z Nią jako młodzi ludzie, studenci, małżonkowie oraz rodzice. Zachwyciliśmy się głoszonym przez Nią ideałem

życia „na pełny wymiar”, oczekując na wielką i jedyną miłość swego życia. Po Jej śmierci ludzie mówili: „Ona była dla mnie Matką”. Na wielu



wstępach wieńców pogrzebowych znalazł się napis: „*Ukochanej Lili Jej dzieci*”.

Jak to się stało, że nawet rówieśnicy Lilki, a także ci, którzy byli starsi od niej o 10-15 lat, mówili: „ona Była dla mnie Matką”. Co sprawiło, że ta kobieta, która w młodości pragnęła założyć rodzinę i urodzić wiele dzieci, sama - nie tworząc własnej - wezwana przez Boga na służbę innym rodzinom, zostawiła tak dużo córek i synów - świeckich i duchownych? Na czym polega tajemnica Jej przedziwnego Macierzyństwa? Przede wszystkim na tym, że stała się duchową matką bardzo wielu dzieci innych matek, rodząc jak gdyby je na nowo, wprowadzając na drogę do Boga, do świętości. Poznając ją w różnym wieku, jedni jako dzieci, inni jako dojrzały już ludzie, otrzymaliśmy impuls do życia, pragnienie dążenia do największego Dobra. Wielu z nas z Jej rąk odebrało księgę Pisma Świętego, wielu obdarowała pierwszym w życiu różańcem i nauczyła rozważania tajemnic - radosnych, bolesnych i chwalebnych w odniesieniu do własnej egzystencji osobistej, rodzinnej i społecznej, w służbie Ojczyźnie i Kościołowi. Pomagała też w dojrzewaniu do codziennego pełnego uczestnictwa w Mszy Świętej, przekazywała dar zawierzenia Maryi i oddawania w Jej dłonie wszystkich powszednich spraw.

Imieniny Lili (8 grudnia, Uroczystość Niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny) były wielkim świętem Rodziny Rodzin. W

tym dniu w jej mieszkaniu na Białobrzeskiej pojawiali się wszyscy: starcy, młodzi rodzice z niemowlętami na rękę, naukowcy i prości ludzie, księża i klerycy... Imieniny poprzedzone były generalnymi porządkami. Pomocnicy, których Solenizantka wzywała, gdy była chora lub połamana, segregowali różne papiery i książki, które wypełniały maleńki pokój. W dzień święta od rana do późnej nocy drzwi się nie zamykały, a i tak trzeba było czekać w kolejce na klatce schodowej. Każdy chciał ucałować solenizantkę, a Ona dla każdego znajdowała chwilę czasu, musiał choć na chwilę usiąść i coś zjeść.

Swoim osobistym przykładem Lilka uczyła otwartości na potrzeby drugiego człowieka. Sama biedna, na bardzo skromnej rencie, pomagała rozdzielając to, co otrzymała dla siebie od innych w prezencie, a także pieniądze, żywność, odzież oddane Jej do dyspozycji. Wielu ludzi otrzymało od niej w chwilach niespodziewanych, a krytycznych, paczkę z odręcznie pisanym listem, oznaczonym na górze kartki krzyżykiem i literką "M", zawsze szanującym godność osobistą obdarowanego: "*Kochani, wybaczenie, że to tak niewiele, ale może się to przyda*".

Praca w Rodzinie Rodzin nie zawsze była łatwa. W duchu pokory zapisała kiedyś: „*Są sprawy i są bóle, o których nie wolno mówić, ale i pisać nie wolno. Każde słowo byłoby jakąś wielką goryczą i skargą - choć jednocześnie wielką ulgą dla cierpienia, którego nie jest człowiek w stanie ani ogarnąć, ani uciszyć. Ale nie trzeba szukać ulg! Nie szukałam „ulgowego” życia i nie chcę żadnych zniżek ... Ja nie chcę się skarżyć nawet przed Tobą, Boże mój.*” „*Już dawno, w marcu 1959 roku zgodziłam się na wszystko, co najtrudniejsze ... Aby ludzie coraz więcej Cię poznawali, pokochali ... Ja jestem po to, żeby służyć...*”

Kiedy sama z różnych względów nie mogła pomóc, poprosiła Ks. Andrzeja Gałkę, aby pojechał na Jasną Górę i wygłosił prelekcję do Pielgrzymki RR.: „*Błagam Cię, pojedź, ja to*

*wszystko przyjmuję, ja nie mogę być przeszkodą. Jeśli chcesz, będę Ci pomagała, mogę przez te dni nie jeść, nie spać. Może trzeba, żebym umarła za to, za tę sprawę - ale przecie mi tak bardzo zależy, żeby RR żyła i realizowała testament Ojca”.*

Lila chorowała właściwie prze całe życie, znała więc problemy cierpienia. Dlatego odwiedzała chorych i umierających. Zawsze przychodziła z darem modlitwy i duchowego wsparcia, a często również z pomocą materialną. Potrafiła pocieszać strapionych i uczyła bez przerwy umiejętności godzenia się z Wolą Bożą. W czasie własnego leczenia w Szczawnie zapisała: *„Jestem zupełny wrak. Dużo zabiegów trudnych i męczących. Chodzę na siłę, zwłaszcza na gimnastykę. Nogi nie chcą chodzić i bardzo boją; w nocy ataki wreczka. Noce są straszne - nie ma na miejscu lekarza i boję się takiego ataku, który wymaga szpitala. Ale trzeba zaufać, że nic się nie dzieje bez woli Bożej. Pomocą i pociechą jest tylko ON. Codziennie chodzę na godz. 19 na Różaniec i Mszę Św. Liturgia jest tu cudownie prowadzona”.* W czasie innego pobytu w szpitalu napisała do Kapelana Szpitalnego: *„Dobry Bóg dał mi tę wielką łaskę, że od bardzo wielu lat mam Komunię Świętą codziennie. Tu w szpitalu także. Dzień dzisiejszy byłby bardzo smutną przerwą, zwłaszcza, że to sobota i 16.11 - Matki Bożej Miłosierdzia. - Najgoręcej proszę o Komunię”.*

Miałam (JaninaT) łaskę spędzenia ze Zmarłą jej ostatnich chwil na ziemi, w Szpitalu Zakaźnym na Wolskiej. Pobyt nie był krótki (od 9 maja do 27 sierpnia 1991r.), ale Chora miała do niego niecodzienne podejście. W swoim notatniku zapisała słowa: *„Przez najbliższe dni staraj się być bardzo dobra dla ludzi, którzy przychodzą. Okaż im dużo serca, troski, miłości. Można służyć tylko świętością. Tylko Bogiem obecnym w nas. Obdarzać miłością i świętością to największy dar...”*

Lila była stale obecna w trudach naszego życia. Spotykając się z wieloma ludźmi każdego traktowała indywidualnie. Pamiętała wszystkie imiona, nawet gdy w danym domu było czworo, pięcioro czy szesnaścioro dzieci. Każdy czuł, że w tej właśnie chwili jego sprawy są dla Niej

najważniejsze, że jest nimi głęboko zatroskana i chce mu w nich pomóc. Wiedział, że kontakty między nim a Lilą nigdy nie będą przedmiotowe, ponieważ mają charakter więzi matki i dziecka, że nie zostaną użyte jako środek do realizacji jakiegoś wydumanego celu. Jej ciasny pokój na Białobrzeskiej był domem rodzinnym dla wielu ludzi. Przychodzili tam przedstawić swoich narzeczonych, przynosili ze sobą konflikty i niepowodzenia małżeńskie, kłopoty wychowawcze. Często wzywała do siebie drugiego małżonka, by ratować „wygasającą” miłość. Pokazywała dobro tkwiące w drugim człowieku, któremu tak trudno było wybaczyć doznane zawody i niewodzenia.

W swoich notatkach zapisała kiedyś słowa: *„Kocham bardzo tę pracę, tych ludzi - ich sprawy i ich dzieci. Nawet nie przypuszczałam nigdy, iż staną się mi tak bliscy, że mieć będę do nich - aż wstyd napisać - tak macierzyński stosunek, że rozbudzili we mnie tyle naprawdę matczyńskich trosk ... i to jakoś naraz wszystkich, wobec prawie wszystkich, wobec prawie 200 ludzi i wobec ich trzystu dzieci. I tak mi dałeś, Panie, jeszcze dar dodatkowy, że z nikim specjalnie się nie zżywam, nie więzę indywidualnie, ale jakoś wszystkich ogarniam sercem i kocham”.*

W domu w czasie choroby napisała list, odczytany przeze mnie (JerzyT) na V Sympozjum „Ojcowizna”, stanowiący jak gdyby Jej Testament: *„Dzisiaj, gdy Kościół wzywa nas do ewangelizowania we własnej rodzinie, a przez nią do ewangelizowania innych rodzin - przyszedł czas pełnego realizowania założeń i idei „Rodziny Rodzin - pomocy ludzi świeckich i pomocy rodzina rodzinie w tym, co najważniejsze - w nowym spotkaniu z Chrystusem. Dziękuję wam za serce i dobrać dla mnie i przepraszam, że ciągle zawodzę i nie umiem Wam, kochani służyć, ale Wy wiecie, że jesteście moją wielką miłością w zdrowiu czy w chorobie, życiem czy śmiercią chcę Wam wszystkim służyć - i z pierwszego, i z drugiego, z trzeciego i z czwartego już pokolenia „Rodziny Rodzin”. I że polecenie naszego Ojca, aby służyć rodzinie silnej Bogiem, Kościołowi, Ojczyźnie, chcę razem z Wami do końca wypełnić”.*

**Janina i Jerzy Tkaczykowie**

# GRUPA MAŁŻEŃSTW RODZINY RODZIN

ZAPRASZA NA SPOTKANIA W DRUGIE NIEDZIELE MIESIĄCA:

**13 stycznia 2019 g.16.00**

**W Ośrodku Rodziny Rodzin ul. Łazienkowska 14 w W-wie**

- *aby wrócić do źródeł Rodziny Rodzin*
- *pogłębiać relacje w oparciu o nauczanie Prymasa Wyszyńskiego oraz dokumenty Kościoła*
- *aby poznawać inne rodziny i wzajemnie służyć sobie pomocą*
  - *by tworzyć 'dobre środowisko' dla siebie i swoich dzieci.*

**CZEKAMY NA WAS !**

Zapewniamy opiekę do dzieci.

16.00 Msza Św. w kaplicy MB Częstochowskiej

17.00 spotkanie dla dorosłych (równoległe dla dzieci i młodzieży) ok. 18.30 zakończenie

Kilka słów refleksji grupy Małżeństw z II Niedzieli miesiąca ze spotkania w dniu 18 listopada do tematu:

## Świętość

Rozmawialiśmy o świętości i jak ją osiągnąć. Świętość kojarzy nam się bardziej z heroicznymi czynami i czujemy się jej niegodni. Tymczasem Papież Franciszek w adhortacji „Gaudete et exultate” mówi o „świętości z sąsiedztwa”(pkt.7) i o „małych gestach” (pkt.16).

Każdy z nas jest zaproszony do świętości!

Bo świętość, to codzienna praca nad sobą, aby być lepszym w tym co robimy na co dzień, „żyć radośnie swoim darem” np. jako małżonek kochać i troszczyć się o współmałżonka, jako pracownik kompetentnie wypełniać swoją pracę, jako rodzic czy dziadek - cierpliwie uczyć dzieci naśladowania Chrystusa, sprawując władzę - dbać o dobro wspólne. (pkt.14) Dzieje się to przez „małe gesty”, na które zwraca uwagę Papież, np. mimo, że jesteś zmęczony po pracy posłuchaj z miłością swego dziecka, jeśli o kimś mówisz, nie mów o nim źle, w chwilach udręki weź różaniec, gdy widzisz osobę samotną zatrzymaj się, porozmawiaj. To są drobne kroki ku świętości.

Podsumowując, „przeżywajmy chwilę obecną napętniając ją miłością, by każdego dnia dokonywać zwykłe czyny w niezwykle sposób” (pkt.16).

**Grupa Małżeństw Rodziny Rodzin zaprasza na spotkania w 2gie niedziele miesiąca!**

Opiekunem grupy jest ks. Wojciech Sadłoń SAC, o 16.00 Msza Św. w kaplicy MB Częstochowskiej (ul.Łazienkowska 14), o godz. 17.00 spotkanie dla dorosłych (równoległe dla dzieci i młodzieży - zapewniamy opiekę), ok. 18.30 zakończenie.

Chcemy zagłębić się w cztery filary Rodziny Rodzin (maryjność, eklezjalność, rodzinność, polskość). Aktualny temat to **ŚWIĘTOŚĆ, która realizuje się przede wszystkim poprzez zawierzenie, zaangażowanie oraz miłość.**

W ten sposób przygotowujemy się do Uroczystego Aktu Oddania siebie i swoich rodzin Matce Bożej.

Zapraszamy już 13 stycznia 2019 r.

**Marysia Świerczyńska**



## KALENDARIUM POLSKIE GRUDZIEŃ 2018

**Przełom 1919 a 1920 roku** - deklaracje aliantów zawiodły.

Alianci zdecydowali, że nie udzielą nam pomocy w wojnie z Rosją Sowiecką. Co było przyczyną tej krzywdzącej decyzji? „W (...) Nowym Ładzie Świata, lansowanym przez międzynarodowe ośrodki polityki globalnej (wielki kapitał, masoneria), przewiduje się likwidację państw narodowych i stworzenie wielkich regionów: Panamerykańskiego, Panbrytyjskiego, Panazjatyckiego, Paneuropejskiego i Panbolszewickiego. Do zwolenników globalizacji należeli wówczas przywódcy mocarstw zachodnich i Ligi Narodów. W planach globalistów nie było miejsca na religię chrześcijańską. Dlatego też katolicka i narodowa Polska psuła szyki zwolennikom stworzenia Światowej Republiki, zarówno masońskiej, jak i bolszewickiej.”\* W tym świetle zrozumiała stała się postawa koalicjantów, którzy nie tylko sami szykanowali Polskę, ale także wywierali presję na inne państwa, by nie udzieliły nam pomocy. Nie dziwi postawa Ligi Narodów, która reprezentowana przez Reginalda Towera, oficjalnie popierała wszelkie działania wstrzymujące dotarcie do Polski transportów z zaopatrzeniem i uzbrojeniem. Transporty broni i amunicji oraz zaopatrzenia, zakupione we Francji i USA, docierały do Polski drogą morską przez, w dużej mierze zniemczone, Wolne Miasto Gdańsk. Generał Michaił Tuchaczewski pisał: *Robotnicy niemieccy otwarciem[...] zawracali transporty z zaopatrzeniem i uzbrojeniem,[...] nie dopuszczali do wyładowania francuskich i angielskich statków z amunicją i bronią w Gdańsku, powodowali katastrofy kolejowe, itd. – słowem, prowadzili czynną walkę rewolucyjną na korzyść Rosji Sowieckiej.* Organizatorem strajków była... bolszewicka służba bezpieczeństwa Czecha. Władze Berlina popierały i sponsorowały akcję czerezwyczałki, ze swojej kieszeni wypłacając strajkującym dokerom wynagrodzenie. Ciężkie położenie narodu naszego obudziło niepokój w społeczeństwie węgierskim i chęć pomocy. 12 sierpnia 1920 r. z Węgier do Skierniewic dotarł oczekiwany transport 22 milionów pocisków!

**5.12.1925** – Umiera w Warszawie Stanisław Władysław Reymont. Urodził się w Kobielach Wielkich 7 maja 1867 roku. Choć był ledwie czeladnikiem krawieckim, nie przeszkodziło mu to stać się jednym z najbardziej popularnych i cenionych pisarzy w dziejach polskiej literatury. Zarabiający jako organista ojciec w tym kierunku chciał kształcić syna, ten jednak sprzeciwił się jego woli i przez długi czas w swym młodym życiu zmieniał zawody i miejsca pracy, podróżując po ziemiach polskich i po Europie. Ostatecznie wykształcił się jako krawiec, choć pracował także jako aktor wędrowny w trupach teatralnych, a następnie jako pomocnik na kolei. Pierwsze próby pisarskie podjął jako pracownik Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a związane były z chęcią urozmaicenia dość monotonnej pracy i jednocześnie zdobycia dodatkowych środków utrzymania (utwory wysyłał do warszawskiego „Głosu” i krakowskiej „Myśli”). Osobowość i zainteresowania pisarza były różnorodne, a niekiedy wręcz przeciwstawne. Z jednej strony w młodości myślał o wstąpieniu do zakonu paulinów na Jasnej Górze, gdzie odbył nawet kilkumiesięczny nowicjat, ale zrezygnował przed złożeniem ślubów, z drugiej strony zaś mocno pociągały go sprawy spirytyzmu czy nawet okultyzmu. Współcześnie twórczość Reymonta znana jest szerzej głównie za sprawą jego dwóch powieści, które przetrwały próbę czasu: należących do kanonu światowej literatury CHŁOPÓW oraz rozstawionej w dużej mierze dzięki filmowi Andrzeja Wajdy ZIEMI OBIECANEJ. Inne jego utwory to m.in.: Komediantka, Fermenty, Marzyciel, Rok 1794. Gdy w 1924 r. odbierał Nagrodę Nobla, był już schorowanym, zmęczonym i nieco zawiedzionym tak późnym docenieniem jego dzieła człowiekiem.

**13.12.1991** – Wprowadzenie stanu wojennego. SOLIDARNOŚĆ zostaje zdelegalizowana.

**13.12.1867** – W Amelie-les-Bain we Francji umiera znakomity malarz Artur Grodger, uznawany za najwybitniejszego obok Jana Matejki artystę podejmującego tematykę narodową. Urodził się 11 listopada 1837 r. w Ottynowicach na Podolu, w majątku dzierżawionym przez ojca, który odebrał wykształcenie malarskie w akademii wiedeńskiej i stał się pierwszym nauczycielem uzdolnionego syna. W wieku 11 lat wysłano go na dalszą naukę do Lwowa, pod skrzydła Jana Maszkowskiego i Juliusza Kossaka. Praca zaledwie 15 – letniego artysty, akwarela „Wjazd Franciszka Józefa do Lwowa” zapewniła mu cesarskie stypendium. Dzięki niemu wyjechał na studia do Krakowa, a potem do Wiednia, gdzie spędził 10 lat swego krótkiego życia.

**23.12.1863** – W wiedeńskim mieszkaniu Artura Grottgera zostaje aresztowany Polak podejrzewany o spisek. Austriacy wytaczają Grottgerowi proces, a cesarz Franciszek Józef cofa mu stypendium za namalowanie cesarskiego portretu. W samym powstaniu nie wzięł udziału. Pomagał w zakupie broni i udzielał schronienia prześladowanym, uchodzącym za granicę powstańcom. Za to właśnie w 1864 r. cofnięto mu stypendium i odtąd borykał się z brakiem pieniędzy. Natomiast w ojczyźnie zaczął zażywać szerokiej sławy jako twórca monumentalnych, czarno-białych kartonów ukazujących okres przed i powstaniowy. Powstały cykle: Warszawa I, Warszawa II, Polonia i Lithuania, z których wyjątkowo emanował narodowy duch, patriotyzm. Przejmujące są sceny walk, widzeń, osieroconych kobiet i dzieci wyrażające atmosferę tamtych dni. Wiele jego prac olejnych poświęconych było polskiej historii np. Modlitwa konfederatów barskich przed bitwą pod Lanckoroną. Zmarł na gruźlicę na obczyźnie lecz ciało sprowadzono do Lwowa i pochowano na cmentarzu Łyczakowskim.

**31.12.1982** – Zawieszenie stanu wojennego

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski. Praca zbiorowa. Wyd. IPN. 2011

Wielka Księga Patriotów Polskich. Wyd. Biały Kruk

Matka Boża Łaskawa a cud nad Wisłą. Ks. dr J. M. Bartnik, E. J. P. Starożyńska. Wyd. Sióstr Loretanek. 2011. Oraz A.L. Szcześniak-Cud nad Wisłą.

**OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN**

**TERMINY STAŁE**

**spotkań na Łazienkowskiej:**

**wtorki**

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,  
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

**środy**

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu  
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB  
Nieustającej Pomocy**

**piątki II i IV**

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**  
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

**piątki III**

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**  
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

**pierwsze soboty**

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**  
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

**II niedziela miesiąca**

godz.16.00 – Msza św.  
**spotkania grupy Małżeństw**  
godz. 17.00 - **spotkanie dla dorosłych**  
**(równoległe dla dzieci i młodzieży),**  
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

**IV niedziela miesiąca**

godz.10.00 – **Msza św.**  
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**  
**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**  
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649  
mail: [diansam@wp.pl](mailto:diansam@wp.pl)  
**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie**  
**grupy M.B. Wychowawczyni**  
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952  
**grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –**  
zapraszamy też z małymi dziećmi.  
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz.16.00 – **Msza św.**  
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**  
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

**SPOTKANIA**

**OKOLICZNOŚCIOWE:**

**5 grudnia środa, godz.18 - Msza św. za Basię  
Dziobak**

**8 grudnia sobota godz. 15 –19 Adwentowy  
Dzień Skupienia – godz. 17 - Msza Św. za  
ciocię Lilę**

**30 grudnia niedziela - Święto Świętej Rodziny  
godz.10 Msza św. w kościele Wspólnot  
Jerozolimskich, po Mszy św. Jasełka i  
Opłatek w Dolnym Kościele, szczegóły str. 2**

**12 stycznia sobota - godz. 18 - rodzinne  
kołędowanie**

**Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.**

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I  
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze,  
pierwsze wejście.

**Kierownik Poradni** - mgr Romualda  
Korzeniowska - tel. 600 248 887

**W Poradni przyjmują:**

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052  
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444  
Rajmund Naroźniak – terapia uzależnień  
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy  
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00-18:00  
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00-20:00,  
istnieje możliwość spotkań w godz.  
przedpołudniowych

**Opieka duszpasterska** -  
ks. Zbigniew Kapłański

**Informacje** na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)  
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Serdecznie zapraszamy!**

**OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
**Zarząd Rodzina Rodzin**  
[zarzad@rodzinarodzin.pl](mailto:zarzad@rodzinarodzin.pl)  
**Ks. Zbigniew Kapłański**  
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

**BIULETYN RODZINY RODZIN**

**Redakcja:** Grupa św. Józefa  
Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)  
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732  
[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania  
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.